Nr. 1 — Rok 6. Dziś 16 stron Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 8,58 Zł, miesięcznie 2,86 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980 Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wsród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 1-go stycznia 1926. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Na przełomie.

Rozwiały się piękne, wzniosłe, dobre marzenia, które zrodziły się w okresie pożaru wojny światowej. Natomiast skutki tych strasznych zapasów zbrojnych wciąż na nas ciążą, przygniatają pierś wycieńczonej Europy jak zmora i dotąd nie znalazły się leki na zagojenie ran, sposoby skuteczne dla podźwignięcia się z upadku.

Mniemano, iż z krwawego potopu wojny wejdziemy do ziemi obiecanej odrodzenia, że okrutna wymowa ognia i żelaza radykalnie uleczy świat z dawnych błędów, że wkroczy on na tory nowe, że odrzuci narzędzia mordu i zniszczenia, zabierze się rzetelnie, wyłącznie do pracy pokojowej, której zdwojone tempo powetuje wszystkie straty i szkody kulturalne i gospodarcze.

Niestety, tak się nie stało i inaczej się dzieje.

O trudnościach gospodarczego podźwignięcia się z powojennego upadku jest mowa na innem miejscu dzisiejszego numeru „Głosu Pomorskiego“ (patrz str. 11-ta art. p. St. Bryły: Zasadniczy zwrot w rozwoju przemysłu światowego). Wobec tego poprzestaniemy tu na omówieniu politycznej sytuacji europejskiej, od której ukształtowania się w tak znacznej, w przeważnej mierze gospodarcze położenie zależy.

Wynik wojny nie stanął w odpowiednim stosunku do ogromnych wysiłków i do ofiar, jakie ona pochłonęła. Tęcza pojednania zabłysnąć pokój istotny, trwały — mógłby był przyjść jeno pod warunkiem pełnego wymiaru sprawiedliwości. Był on nieodzowny, dla usunięcia wszystkich krzywd i pohamowania wszystkich żądz zaborczych.

Traktat Wersalski załatwił rzecz połowicznie. Winowajca wojny nie został poskromiony. Ofiary jego nie otrzymały ani należytego zadośćuczynienia, ani nawet wystarczającego zabezpieczenia na przyszłość.

Hydrze militaryzmu pruskiego obcięto nieco szpony, ale nie wyrwano ich z korzeniem. Pazury te odrastają i prężą się do nowej napaści. Nie jest ona może dziś aktualną, ale jutro niezabezpieczone zarzewie wojny tli pod popioły, stwarza stan niepewności.

W tych warunkach trudno przekuwać miecze na pługi. Rozbrojenie częściowe mogłoby raczej sytuację zamiast polepszenia pogorszyć, wojny nie oddalić, ale przyśpieszyć, wydać łatwowiernych na łup podstępnych wiarołomnych.

Wyścig zbrojny, pogotowie wojenne, które w r. 1914 [illegible]zyczyniło się do potwornych rozmiarów ogólnej klę[illegible]rwa dalej i paraliżuje wszelką szerszą akcję w [illegible] poprawy fatalnej sytuacji ekonomicznej Euro[illegible]ultacie staje przed nią widmo nietylko utraty [illegible]wego stanowiska w świecie, ale utraty nie[illegible]spodarczej, widmo zdania się na łaskę lub ne[illegible]ki.

Auto[illegible]e nasuwa się tu hasło pójścia za jej przykładem, [illegible]ucenia przez państwa europejskie dzielących je sporów, połączenia się w jeden związek, stworzenia europejskich Stanów Zjednoczonych. Na podobny zwrot zanosi się już w dziedzinie wielkiego przemysłu, ale to byłaby rzecz połowiczna, chybiona, gdyby nie zostały usunięte antagonizmy polityczne, gdyby nie nastąpiło i w tej dziedzinie zbliżenie, porozumienie się narodów.

Hasło, koncepcja ta zyskuje sobie coraz więcej zwolenników w Europie, a wobec tego i także z innych zasadniczych względów powinna być bacznie i zawczasu wzięta pod uwagę przez Polskę.

Jest nad czem poważnie się zastanowić i uczynić to w porę, aby nie zaskoczyły nas dążności, których rozmach może się stać żywiołowym.

Rzecz jest w zasadzie dobra, ale od jej właściwego postawienia zależy, aby zamiast upragnionej poprawy nie wyrządziła nam zła, nie wypaczona została przez wrogów braterstwa ludów i ich zgodnej współpracy twórczej. Do rozważenia tej sprawy wkrótce powrócimy.

S. M.

Porozumienie w łonie rządu francuskiego.

Paryż, 30. 12. (PAT.) Prasa wyraża zadowolenie z powodu porozumienia, osiągniętego w łonie rządu w sprawie projektów finansowych oraz wyraża się z uznaniem o stanowczości Brianda.

Włochy za przyznaniem Niemcom mandatu kolonjalnego.

Rzym, (AW.) Włoskie koła polityczne poruszone zostały pogłoską jakoby Niemcy po wstąpieniu do Ligi Narodów rozpocząć miały akcję w kierunku przyznania im mandatu kolonjalnego. Rząd włoski w zasadzie nie zamierza protestować przeciwko udzieleniu Niemcom mandatu kolonjalnego, z uwagi na to, że ludność niemiecka wzrasta w szybkim tempie jednocześnie nie mogąc znaleźć w kraju miejsca do pracy. Włochy znajdują się w analogicznej sytuacji. Corocznie rodzi się w Włoszech 400 tys. głów, t.zn. więcej aniżeli w Niemczech. Ten nadmiar ludności Włochy muszą wysyłać zagranicę i dla tego zamierzają wstąpić także do Ligi Narodów, z żądaniem przyznania im mandatu kolonjalnego.

Litwa nie jest zadowolona z wizyty Cziczerina.

Gdańsk, 30. 12. (PAT.) Jak donoszą z Kowna, „Echo Kowieńskie“ wyraża się o wizycie Cziczerina w Kownie bardzo pesymistycznie. Wskazuje ono na fakt, że Anglja interpretuje wizytę Cziczerina w Kownie jako wejście Litwy w orbite antyangielskiej polityki Rosji, co by dla Litwy było wysoce niekorzystnem ze względu na rokowania z Anglją w sprawie pożyczki dla Litwy.

Generalny sekretarz Ligi Narodów przyjeżdża do Berlina.

Berlin, 30. 12. (PAT.) „Tägliche Rundschau“ donosi, iż potwierdza się wiadomość o tem, że sekretarz generalny Ligi Narodów przyjechać ma w styczniu do Berlina.

Mussolini spotkał się w Rapallo z Chamberlainem.

Rzym, 30. 12. (PAT.) Stefani komunikuje: Wczoraj wieczorem odbyło się w Rapallo spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem. Aczkolwiek angielski minister spraw zagr. nie przebywa we Włoszech w celach politycznych, nie mniej jednak pobyt jego tutaj dał sposobność do spotkania, w czasie którego obaj mężowie stanu mogli wymienić swe poglądy w najważniejszych aktualnych kwestjach. Dalsza rozmowa Mussoliniego z Chamberlainem, kontynuowana w czasie prywatnego obiadu, nacechowana była wybitną serdecznością, a rozpatrywanie najważniejszych międzynarodowych zagadnień politycznych ostatniej doby wykazało, iż jest rzeczą możliwą i pozytywną kontytnuowanie odtąd ugruntowanej współpracy między obu krajami w celu uzgodnienia różnych sprzecznych interesów dla dobra pokoju europejskiego.

Czyżby zapowiedź wojny turecko-angielskiej?

Wiedeń, 30. 12. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Bagdadu ze źródeł angielskich, że na granicy Mossulu odbywa się wielka koncentracja wojsk tureckich. Do Diarbekir przybyło kilka dywizji.

Wiedeń, 31. 12. (Pat.) „United Press“ donosi z Angory, że na odbytem posiedzeniu najwyższej rady wojennej podczas przewodniczenia Mustafy Kemal Paszy podkreślił poseł Achmed Bej znaczenie rosyjsko-tureckiego układu, jako podstawy sojuszu defenzywnego wszystkich narodów wschodu.

Londyn, (A.) Konferencja indyjskich mahometan uchwaliła rezolucję, podkreślając, że decyzja rady Ligi Narodów w sprawie Mossulu nie jest zgodną z traktatem lozańskim, i że **mahometanie indyjscy udzielą Turcji swego poparcia, jeśli ona zostanie zmuszoną do wojny. Rezulucja wzywa mahometan w Indjach, by nie dali Anglji dla celów wojny z Turcją ani funduszów ani rekruta.**

Zamordowanie generała Hsu-Szu-Czeng.

Londyn, 30. 12. (PAT.) Donoszą z Pekinu, że generał Hsu-Szu--Czeng został zamordowany. Był on bardzo popularny pod przezwiskiem „małego Hsu“ i przez pewien czas wywierał duży wpływ na rząd Tuan-Czi-Jua, którego był sekretarzem prywatnym.

Wniosek o postawienie b. premjera Grabskiego przed Trybunał Stanu.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poddano ostrej krytyce tę część działalności byłego ministra skarbu p. Grabskiego, która była związana z **wydzierżawieniem monopolu zapałczanego.** Krytyka była tak surowa, że w dyskusji zapowiedziano z **kilku stron zgłoszenie na plenum sejmu wniosku o postawienie p. Grabskiego przed Trybunał Stanu.**

Bodźcem dla postawienia oceny wyłonił się referat o rządowym projekcie ustawy, dotyczącej zaciągnięcia 7 proc. pożyczki zagranicznej w sumie 6 milj. dol. spłacalnej w ciągu 20 lat. Pożyczkę tę zaciągnął były min. skarbu p. Grabski od szwedzkiej spółki, która wydzierżawiła i eksploatuje polski monopol zapałczany.

Poseł Byrka zwrócił następnie w dalszym ciągu uwagę, że **rząd p. Grabskiego nie miał upoważnienia do zaciągnięcia tej pożyczki. Projekt ustawy zastosowany przez były rząd w tej sprawie jest nie do przyjęcia.** Wobec tego poseł Byrka przedstawił swój własny projekt, który komisja zaakceptowała.

Na tle referatu posła Byrki rozwinęła się poważna dyskusja, w której mówca **zaatakował sposób zawarcia kontraktu dzierżawnego monopolu zapałczanego.** Mówca dowodził, że **kontrakt ten zawarty został ze szkodą dla państwa, więc w sposób wręcz niezrozumiały wydano na łup obcego kapitału interesa państwowe i społeczne. Cały kapitał włożony w dzierżawę monopolu zapałczanego w spółce szwedzkiej z oprocentowaniem gwarancji państwowej na 12 proc.**

Kapitał ten później w ciągu 20 lat zostałby całkowicie zamortyzowany.

Cena zapałek, wbrew postanowieniu ustawy o wprowadzeniu monopolu zapałczanego, jest regulowana według wartości złota, tak że cały monopol i eksploatorzy żadnego ryzyka nie ponoszą, jest natomiast całkowicie poszkodowany skarb państwa względnie konsument.

Wniosek o pociągnięcie byłego premjera Grabskiego do odpowiedzialności będzie zgłoszony na plenum Sejmu i ma być podpisany prze stu posłów.

Sejm przyjął ustawę o płaceniu podatków ziemiopłodami.

Rezolucje klubu Chrz. Nar. w sprawie rewizji w Państw. Banku Rolnym, Banku Gospodarstwa Krajowego i P. K. O. — Przyjęcie ustawy o cudzoziemcach.

Warszawa, 30. 12. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu załatwiono przedewszystkiem bez dyskusji w trzeciem czytaniu ustawę o płaceniu podatków bezpośrednich i opłat skarbowych w naturze ziemiopłodami, ustawę w przedmiocie upoważnienia Rady Ministrów do podwyższania kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz nowelę do ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

W dalszym ciągu posiedzenia na podstawie referatu pos. Michalskiego (Chrz. Nar.) przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do upoważnienia Najwyższej Izby Kontroli Państwa do przeprowadzenia rewizji w Państwowym Banku Rolnym, Banku Gospodarstwa Krajowego i P. K. O.

Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą o cudzoziemcach. W dyskusji ogólnej przemawiali pp. Wołoszyn (kl. biał.), Hartglas (kl. żyd.), Jeremicz (kl. biał.), Kozubski (ukr.), Kordowski (Wyzw.), Waszkiewicz (NPR.), Szyper (kl. żyd.), Pryłucki (żyd. lud.) oraz Prager (PPS.). Z wyjątkiem pos. Pragera, wszyscy mówcy poddali ostrej krytyce ustawę, przyczem kilku z nich wniosło o odrzucenie jej, względnie o odesłanie z powrotem do komisji.

Po krótkiej dyskusji szczegółowej przystąpiono do głosowania. Wszystkie wnioski o odrzucenie ustawy, względnie o odesłanie jej do komisji upadłej. Z poprawek, zgłoszonych w toku dyskusji jedynie 2, z których jedna wprowadza pojęcie przestępstwa przez korzystanie z dowodu osobistego, wyrobionego na podstawie fałszywych zeznań lub dowodów, a druga postanawia, że cudzoziemiec będzie miał prawo zamieszkiwania i podróżowania, o ile nie postanowia inaczej postanowienie niniejszej ustawy.

Przed zamknięciem posiedzenia p. marszałek zakomunikował, że klub Wyzwolenia postawił wniosek w sprawie trybu postępowania w wypadku oskarżenia posła o korupcję i odesłał wniosek ten do komisji.

Obrady nad projektem noweli do podatku majątkowego.

Warszawa, 30. 12. Pat. Sejmowa komisja skarbowa obradowała nad projektem noweli do podatku majątkowego. Nowela, zreferowana przez pos. Dunina (Chrz. Nar.) przedstawia w myśl wniosku rządowego konieczność zbliżenia podatku majątkowego do wysokości 432 miljonów przez rozdział tego podatku na pierwszą grupę (rolnictwa) — 176 miljonów, drugą grupę (przemysł i handel) — 188 milj. i trzecią grupę (pozostałe) — 68 milj. Podatek majątkowy w myśl wniosku rządowego miałby być pobrany w ciągu r. 1926, natomiast referent zaproponował rozłożenie tego podatku na rok 1926 i 1927 Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusja.

Przedstawiciel rządu popierał projekt noweli w brzmieniu, proponowanem przez rząd. W wyniku dyskusji wyłoniona została specjalna podkomisja, złożona z przedstawicieli różnych stronnictw, która ma złożyć plenum komisji sprawozdanie o powyższym projekcie noweli w dn. 11 stycznia 1926 r.

Sprawa rewizji koncesyj monopolowych.

Warszawa, 30. 12. (PAT). W odpowiedzi na interpelację pos. Dziducha i towarzyszy w sprawie rewizji koncesji, p. minister skarbu w piśmie do p. marszałka Sejmu wyjaśnia co następuje: Rewizja koncesji monopolowych postanowiona rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej nie jest wstrzymana i wszystkie izby skarbowe rozpoczęły czynności przygotowawcze do rewizji zgodnie z rozporządzeniem wykonawczem, wydanem dnia 8 lipca rb., a ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej z dnia 23 lipca 1924 r. pkt. 74 poz. 520. Ponieważ rozporządzenie Prezydenta Rzplitej przewiduje dla przeprowadzenia rewizji okres 2-letni, niema przeto podstaw prawnych do jej przyspieszenia, tembardziej, że czynności, związane z rewizją kilkudziesięciu tysięcy koncesji wymagają znacznego wysiłku władz skarbowych i znacznego czasu.

Zniesienie bezpłatnych biletów kolejowych.

Warszawa, 30. 12. (PAT.) Ministerstwo Kolei podaje do wiadomości dyrekcji kolei państwowych i osób zainteresowanych, że ważność biletów zarówno imiennych jak i bezimiennych, wydanych przez Ministerstwo Kolei z terminem do dnia 31 grudnia 1925 r. przedłuża się do dn. 15 stycznia 1926 r., poczem bilety te oraz bilety bezpłatne okresowe imienne, wydane z terminem aż do odwołania, tracą moc obowiązującą.

Urzędnikom gdańszczanom dyrekcji kolejowej w Gdańsku nie zredukowano pensji.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Neueste Nachrichten" piszą, że wypłacanie 75 proc. poborów pracownikom dyrekcji kolejowej w Gdańsku w związku z ogólną redukcją pensyj urzędniczych w Polsce, nie dotyczy urzędników gdańszczan, ponieważ rząd polski przyjął wobec nich specjalne zobowiązania i dlatego urzędnicy ci muszą być wyjątkowo traktowani.

Walka komunistyczna w Anglji.

Londyn, 29. 12. PAT. Angielska rada wojskowa przesłała dowódcom poszczególnych oddziałów instrukcje, któremi ci ostatni kierować się mają w wypadkach ujawnienia propagandy komunistycznej, prowadzonej przez emisarjuszy bolszewickich w oddziałach wojskowych, w całej Wielkiej Brytanji, W instrukcji rada wyraża zadowolenie z powodu zwalczania tej propagandy przez samych żołnierzy.

Traktat turecko-sowiecki.

Korespondent belgradzki „Corriere dela Sera" zamieszcza artykuł znawcy stosunków bałkańskich i dyplomaty zawodowego, który udzielił informacji o celach podróży Tevlik Ruffi Beya do Belgradu.

Zdaniem autora artykułu, podpisanie traktatu rosyjsko-tureckiego jest jedynie traktatowem ujęciem faktycznych stosunków panujących pomiędzy Rosją a Turcją od roku 1919.

Rosja sowiecka zawsze popierała Turcję, udzielając jej w ciężkich chwilach poparcia w broni, amunicji i pieniądzach. Jedyną nowością w tym traktacie jest zobowiązanie się obydwu państw do nieprzystępowania do Ligi Narodów.

Ostatecznie dalszy rozwój stosunków zależeć będzie od ustosunkowania się Zachodu do Wschodu. W chwili, gdyby Zachód sprowokował Wschód, wytworzyłaby się nowa sytuacja.

Autor przewiduje nawet możliwość utworzenia unji rosyjsko-tureckiej ze wspólna armja i wspólną polityka zagraniczna na wzór monarchji austro-węgierskiej.

Stosunki jugosłowiańsko - tureckie zostaną narazie niezmienione.

Turecki minister spraw zagranicznych ze specjalnym naciskiem podnosił konieczność emancypacji państw bałkańskich, w stosunku do Zachodu.

*

Litwinow powiedział wobec przedstawicieli prasy o traktacie rosyjsko-tureckim, co następuje:

„Rokowania, mające na celu układ dodatkowy do traktatu z r. 1921 rozpoczęte zostały już przed wielu miesiącami; w zawieszeniu była jedynie redakcja jednego artykułu. Oba rządy wykorzystały jednoczesny pobyt w Europie zachodniej p. Cziczerina, komisarza spraw zagranicznych, i Tewlika Ruszdi-beja. To też podpisanie układu w Paryżu właśnie było czystym przypadkiem.

Przyznaję, że formalne wytworzenie tych stosunków i podpisanie układu wcześniej, niż to było przewidziane, wywołane zostały po części fałszywemi pogłoskami, które od czasu do czasu ukazują się w prasie, a które ostatnio ukazywały się szczególnie w prasie angielskiej i amerykańskiej w sprawie rzekomego układu między republiką sowiecką a Włochami, skierowanego przeciw Turcji. Z drugiej znowu strony związek sow. zamulował działalność pewnych państw, usiłujących pobudzić Turcję do zajęcia wrogiej postawy wobec sowietów.

Podpisanie układu winno położyć koniec tym alarmującym pogłoskom i rozprószyć wszelkie obawy opinji publicznej obu krajów co do trwałości przyjaźni turecko-sowieckiej. Układ ten, jak to wskazuje ogłoszony tekst, przeciw nikomu nie jest skierowany i nie godzi w niczyje interesy.

Uważam za konieczne — zakończył Litwinow — dodać, że układ ten ani też protokuły nie zawierają żadnego tajnego aneksu. Najlepszym dowodem pokojowych tendencji układu jest pragnienie rządu sowieckiego zawarcia analogicznych układów ze wszystkiemi państwami, które mają z nim normalne stosunki".

Ciekawy dwugłos o Rosji.

Henri Beraud napisał książkę pod tytułem: „Ce que j'ai vu a Moscou" (Co widziałem w Moskwie), opracowana na podstawie artykułów, przesyłanych przez niego z Rosji do paryskiego dziennika „Le Journal".

Paul Vaillaut - Coutourier, znany komunistyczny deputowany, wydaje w odpowiedzi: „Um mois dans Moscou la Rouge (Miesiąc w czerwonej Moskwie), dodając w nagłówku: „Prawda o „piekle" bolszewickiem. Czego Henri Beraud nie widział w Rosji i o czem nie mówił w „Journal'u".

Obaj autorzy, odwołując się do szerokiej publiczności, zwłaszcza do robotników, zapewniają we wstępie, że opisy ich są szczere, prawdziwe i bezstronne. Dwugłos ten jest barwnie i realistycznie ujętym wyrazem krańcowo rozbieżnych poglądów.

Vaillant - Couturier we wstępie do opisu swojej podróży mówi: „Istnieją dwa rodzaje wykazania głupoty przy poruszaniu zagadnienia sowieckiej Rosji. Jeden polega na powiedzeniu: Jest to raj bolszewicki! Drugi zaś, który twierdzi: Ależ to piekło bolszewickie! Bywa wreszcie łajdacki sposób Henri Beraud'a, który w swoich artykułach oświadcza: Jest to czyściec! opisuje natomiast Rosję, jako krainę piekła, we wniosku zaś twierdzi: Ot, co chciano, byśmy przyjęli, jako uosobienie raju!" Pominąwszy drastyczność epitetu, użytego w stosunku do korespondenta „Journal'u", warto zastanowić się bezstronnie nad dosadnie ostrą oceną, wyrażoną przez krańcowego komunistę.

Beraud istotnie zbyt wiele czasu i miejsca poświęca sensacyjno-reporterskim opisom hotelu, restauracji, kabaretów i tym podobnym bardzo powierzchownym przejawom życia. Przyznać trzeba, że widział on właściwie tylko Moskwę, a i tam przebywając, nie obejrzał fabryk, mieszkań robotniczych, szkół, szpitali, koszar, słowem tych zakładów, pomieszczeń oraz instytucji. które mogłyby dać mu rzeczowe podstawy do sądu o wynikach społeczno - państwowej gospodarki bolszewickiej. Nie można zaprzeczyć, że wskutek niedostatecznego pogłębienia badań oraz z powodu zbytniej pogoni za sensacją, książka Beraud'a posiada duże i poważne braki. Lecz jednocześnie zawiera ona sporą ilość spostrzeżeń trafnych, rozumowań logicznych, wniosków słusznych. Ponieważ nie są one dla Sowietów pochlebne, przeto autor, przewidując, że spotka się z gwałtownemi napaściami, zaznacza wyraźnie: „Odnośnie tych moich twierdzeń nie obawiam się żadnych zaprzeczeń, przyznaję jednak, iż mogą one wskutek swojego nieoczekiwanego charakteru wzbudzić wątpliwości. Rząd mojego kraju jest w stanie i ma obowiązek skontrolować prawdziwość słów podróżnika, jeżeli zwraca się on do opinji publicznej. O ile została ona przeze mnie wprowadzona w błąd, wówczas zgadzam się na pozbawienie mnie czci. Lecz jeżeli ja mówię prawdę, to inni kłamią". Jeśli Vaillant - Couturier twierdzi, że Beraud jest „łajdakiem", to nie może odmówić mu po takiem oświadczeniu przynajmniej... odwagi cywilnej.

Cóż za „kłamstwa" opowiada ten „burżuj" o Rosji?

Zauważył on, że śmiech zamarł w Moskwie i że panuje tam milczenie zadumy. Radość życia odczuwać dziś może w Moskwie albo młode i zdrowe dziecko, albo czysty i ideowy komunista — dwa rzadko spotykane na ulicy okazy ludzkie.

Brak trosk materjalnych i spokój o jutrzejszy dzień, jeśli wogóle to możliwe, jest niemal wyłącznie **przywilejem** oficjalnych członków **komunistycznej partji**, których ilość w całej Rosji, posiadającej 150 miljonów mieszkańców, nie przekracza pięciuset tysięcy ludzi. **Reszta ludności miejskiej żyje w ciężkich warunkach materjalnych i moralnych.**

O swobodzie życia politycznego, o wolności prasy, o równości demokratycznej **niema** w sowieckiej Rosji **nawet co marzyć** — dyktatura, zdaniem Beraud'a, „iście faszystowska". To też dochodzi on do wniosku, że: „Internacjonalizm, marksizm, antimilitaryzm, walka klas są to hasła, mające obieg jedynie poza granicami sowieckiemi. **Żaden kraj nie uciemięża tak proletarjuszy i żołnierzy; żaden mąż stanu nie pożąda tak chciwie dóbr innych narodowości".**

Beraud uważa „Nep" za kompromisowe zarzucenie ekonomicznych postulatów komunistycznych, wyk... jące ich nierealność. Vaillant - Couturier tw... to jest tylko jedna z „przejściowych form walk... łym kapitalizmem, walki, która skończy się ... niem „Nepmanów".

Beraud jest zdania, że komuniści ... chłopom, stworzyli małomieszczaństwo ... wierzając się w ten sposób swoim ... Couturiera zachwyca już na granicy ... zaobserwowany postęp, który uczyniła ideo... bolszewicka wśród włościan.

Od takiej rozbieżności poglądów roi się w tym dwugłosie.

Beraud rzuca projekt dotarcia do prawdy objektywnej.

Wysłać pięćdziesięciu francuskich robotników do Bolszewji wzamian za takąż ilość, sprowadzonych z Rosji. Po pewnym okresie czasu zbadać, kto tęskni za dawnymi warunkami życia i pracy — Francuzi za kapitalistyczno - burżuazyjnym ustrojem, czy też Rosjanie za proletarjacko-sowieckim ładem?

Można z dużem prawdopodobieństwem przypuścić, że Vaillant - Couturier, znając indywidualistyczną kulturę i zdrowy zmysł krytyczny Francuza, niechętnie zgodziłby się na sumienne i bezstronne przeprowadzenie takiego eksperymentu.

Rosjanie zostaliby niewątpliwie we Francji, ale Francuzi powędrowaliby szybko albo z powrotem do kraju, albo ... do więzień „Czeka".

SŁUŻBA WOJSKOWA WE WŁOSZECH SKRÓCONA DO 6 MIESIĘCY.

Rzym. (AW.) Wypracowany przez Mussoliniego plan reformy służby wojskowej przewiduje skrócenie służby wojskowej do 6-ciu miesięcy



Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego„)

Profesor Kammerer u ministra skarbu
Wywiad przedstawiciela pisma żydowskiego.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.) Prof. Kemmerer, który przybył wczoraj do Warszawy, był przyjęty przez min. Zdziechowskiego, który informował go o sprawach finansowych i gospodarczych w Polsce. W związku z przyjazdem amerykańskiego rzeczoznawcy — przyjął również posła Stanów Zjednoczonych Stetsona.

P. prof. Kemmerer udzielił wywiadu przedstawicielowi pisma żydowskiego „Moment", któremu oświadczył, że pogłoski o rzekomych specjalnie ciężkich warunkach pożyczki pod zastaw monopolu itd. nie mają żadnych podstaw.

Prof. Kemmerer nic o warunkach takich nie słyszał.

Kongres klubu P. P. S.

Warszawa, 31. 12. (AW.) Dziś zbiera się w Warszawie kongres P. P. S. Obrady rozpoczną się przedpołudniem w radzie miejskiej i będą dotyczyły polityki zewnętrznej i wewnętrznej, wybór nowego zarządu oraz złożenia sprawozdania. Wieczorem odbędzie się w bufecie sejmowym zebranie towarzyskie.

Nadzór komisji do walki z epidemją.

Warszawa, 31. 12. (A.W.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono rozporządzenie, mocą którego działalność nadzoru komisji do walki z epidemją została przedłużona do 31 grudnia 1926 roku.

Zatarg z telefonistkami warszawskiemi trwa.

Warszawa 31 XII A. W. Sprawa zatargu telefonistek z zarządem Pasty nadal pozostała w zawieszeniu mimo zbliżającego się 1-go stycznia, z którym to dniem dawna umowa ustaje obowiązywać. Telefonistki żądają obecnie, aby sprawa rozstrzygnęła się na terenie ministerstwa pracy gdyż inspektorjat może rozpatrywać tylko sprawy dotyczące centrali.

Pokój a pakt lokarneński.

Ustępy poniższe wyjęte są z mającego się ukazać w tych dniach w wydaniu francuskiem nowego dzieła b. premjera Włoch, Fr. Nitti'ego. Dzieło to nosi tytuł: „Pokój".

Rezultaty konferencji w Locarno są niepospolite i [illegible]czą o zręczności i inteligencji politycznej A. [illegible]

[illegible] locarneńskie to jeszcze nie pokój; można je raczej nazwać rozejmem. Ale kiedyż można mówić o pokoju, jeśli nie w czasie rozejmu.

Pakty locarneńskie — i to jest ich kamieniem węgielnym — opierają się na pakcie reńskim i na nim wyłącznie. Strony objęte paktem zagwarantowały indywidualnie i kolektywnie okres status quo terytorjalnego w sprawie granic między Niemcami a Francją z jednej; między Niemcami a Belgją z drugiej strony, jak również nienaruszalność granic tych w tej postaci, w jakiej zostały określone przez traktat wersalski. Strony zagwarantowały jednocześnie przestrzeganie artykułów 42 i 43 traktatu wersalskiego, odnoszących się do strei zdemilitaryzowanych. Kraje zainteresowane, Włochy i Anglja położyły swój podpis pod paktem locarneńskim.

Największą trudnością do pokonania był, jak wiadomo, opór Niemiec stawiany przez nieprzyjęcie artykułu 16 covenantu Ligi Narodów. W celu uspokojenia Niemiec i rozproszenia ich obaw i zastrzeżeń, artykułowi temu nadano interpretację następującą: każdy z członków L. Narodów obowiązany jest współpracować lojalnie w respektowaniu paktu. Może i winien jest oprzeć się każdemu aktowi w agresji w miarę swych możliwości militarnych i sytuacji geograficznej.

Pakty locarneńskie zostały przyjęte bardzo dobrze przez opinję europejską. Sympatja, jaką je darzono, opierała się zresztą na tem, że pakty te nie rozstrzygały żadnej kwestji definitywnie. Faktyczną zaś przyczyną zgotowanego paktom dobrego przyjęcia było to, iż po siedmiu latach daremnego szamotania się, mów p. Poincare'go — zwycięzcy i zwyciężeni z wczoraj zeszli się razem przy pracy nad dziełem pokoju.

Francja i Niemcy są zadowoleni z paktów locarneńskich, każde z innych racji. Najbardziej wszakże — W. Brytanja. Jej zdaniem gwarancja brytańska nie powinna była się rozciągać na żadną inną granicę prócz granicy nadreńskiej. Gwarantując stałość granic Francji i Belgji wobec Niemiec oraz Niemiec wobec Francji i Belgji, W. Brytanja nie wychodzi ze swej tradycyjnej rezerwy i nie angażuje się ani za, ani przeciw któremukolwiek ugrupowaniu krajów kontynentalnych. Gwarantuje tylko i jedynie granice nad Renem, co jest konsekwencją podpisanego przez nią traktatu.

F. Nitti, b. prezes rady ministrów.

Nowy kròl Perski.

(Korespondencja własna).

Londyn, w grudniu 1925 r.

Anglja doznała nowego ciosu: parlament perski dokonał wyboru króla, którym niedawno ogłosił się Riza Chan. W ten sposób rozwiązano długotrwałe przesilenie wewnętrzne tem groźniejsze, że perski obóz republikański, wzmocniony na siłach skutkiem kompromitacji ostatnich szachów, domagał się stanowczo ustanowienia republiki. Ostatni król perski podążył w ślady swego ojca, udając się na tułaczkę do Europy, gdzie zabawia się, odwiedzając na zmianę kabarety paryskie i kasyno w Monte Carlo. Przed Persją stanęło zagadnienie ustroju, które — niestety — nie mogło być rozwiązane wyłącznie pod kątem sytuacji wewnętrznej — lecz przedewszystkiem z punktu widzenia międzynarodowego położenia kraju. Sympatje Persów skłaniały się naogół ku republice; jeżeli jednak nie zwyciężyła myśl republikańska — zawdzięczać należy polityce angielskiej, która zbyt widocznie opowiadała się za obaleniem monarchji. Ta zbytnia gorliwość republikańska monarchicznej Anglji podziałała odstraszająco: parlament perski olbrzymią większością przesądził kwestję ustroju państwa w sensie monarchistycznym, powołując na władcę dotychczasowego sternika nawy politycznej Rizę Chana.

Może wyda się paradoksem, jeżeli powiemy, że warunkiem sine qua non zaprowadzenia ustroju demokratycznego w państwach Wschodu — są rządy silnej ręki. Tak jednak jest istotnie. Polityk perski czy turecki musi walczyć z wielką ilością konserwatywnych przesądów, które żywi jego niedość jeszcze uświadomione społeczeństwo. Pozycja Rizy Chana jest w dużej mierze podobna do stanowiska Kemala-Paszy: tak jeden jak i drugi są szczerymi demokratami i pragną jaknajrychlej przeprowadzić europeizację stosunków w swych krajach, zwłaszcza, że uważają to za jedyny środek przeciwstawienia się agresywnej polityce mocarstw. Obaj też zdają sobie sprawę z tego, że da się to uskutecznić jedynie drogą zdecydowanych zarządzeń władzy administracyjnej.

Jest wielce charakterystycznem, że najbardziej postępowym czynnikiem w Persji są kobiety. Znany jest fakt, że grupa kobiet, przybywszy do ostatniego szacha, wydobyła ukryte pod sukniami rewolwery i zmusiła go do złożenia przysięgi, iż będzie bronił niepodległości kraju. Najbardziej wsteczny element stanowią natomiast Turkomanowie, którzy biorą udział w każdym przewrocie, walcząc po stronie przedstawicieli starego porządku. Są to ludzie bitni, nieustraszeni; do niedawna jeszcze opowiadano o niezwykle dzielnem zachowaniu się jednego z wybitnych generałów turkemańskich w momencie jego rozstrzelania. Podczas tej egzekucji zdarzył się jedyny swego rodzaju wypadek: dwadzieścia kul wysłanych przez wykonywujący egzekucję pluton chybiło, gdyż w momencie strzału zasłonił skazańca przebiegający przypadkowo osioł. Biedne zwierzę przedłużyło zresztą przez swą śmierć życie generałowi tylko o kilkanaście sekund.

Jak już powiedzieliśmy, uchwała parlamentu teherańskiego jest ciosem dla Anglji, gdyż oznacza wzrost tendencji nacjonalistycznych w Persji. Anglja ma nadto związane ręce traktatem zawartym w r. 1921. Wszystko to sprzyja oczywiście polityce rosyjskiej, która rezygnuje narazie z wywoływania fermentów społecznych w Iranie, stara się natomiast zjednywać opinję perską.

W. S.

Przegląd polityczny.

REFORMA ORGANIZACJI PRAC LIGI NARODÓW.

Sekretarjat Ligi Narodów zajmuje się obecnie reformą organizacji prac Ligi Narodów. Reforma ta dotyczyć będzie zmniejszenia ilości sesji Ligi Narodów w Genewie, gdyż częste podróże mężów stanu do Genewy, utrudniają im pracę, nie pozwalając na dłuższe zatrzymanie się w siedzibie Ligi Narodów. Oprócz głównej sesji, zgromadzenia Ligi Narodów raz do roku, posiedzenia Ligi Narodów ograniczyć się mają najwyżej do 2—3 razy w roku. Reformę tę szczególnie gorąco popiera Benesz.

DLACZEGO USTĄPIŁ PREMJER WŁOSKI GIOLITTI?

Były premjer Giolitti ustąpił ze stanowiska prezesa rady prowincjonalnej Cuneo. Opublikował on w prasie list otwarty, w którym wyjaśnia, że powodem jego ustąpienia była uchwała rady prowincjonalnej postanawiająca, iż członkowie rady prowincjonalnej muszą obowiązkowo należeć do faszystów. Giolitti stwierdza, iż aczkolwiek z pełnym szacunkiem odnosi się do rządu krajowego, jednak poglady liberalne, którym hołdował przez całe życie nie pozwalają mu na piastowanie urzędu w podobnych warunkach.

SAMOBÓJSTWO BYŁEGO SZACHA PERSKIEGO.

Berlin, 30. 12. (Pat.) Pisma donoszą, że były szach perski miał popełnić samobójstwo w Marienbadzie. Dotychczas brak potwierdzenia tej wiadomości.

KARDYNAŁ MERCIER CIĘŻKO CHORY.

Bruksela, 30. 12. (A. W.) Kardynał Mercier przebył w tych dniach ciężką operacje żołądka. Stan chorego jest bardzo poważny.

FAŁSZERSTWO BANKNOTÓW FRANCUSKICH W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 29. 12. PAT. Poseł francuski w Budapeszcie zjawił się dziś w węgierskiem ministerstwie spraw zagr. i zażądał od rządu węgierskiego pozwolenia, aby przybyli do Budapesztu dwaj francuscy tajni agenci policyjni mogli przy pomocy władz węgierskich przeprowadzić śledztwo w sprawie fałszerstwa banknotów francuskich. Rząd węgierski zgodził się na tę propozycję.

Z różnych stron.

— Prasa praska donosi, że w **ciągu 1926 r.** ma być **stopniowo zniesiona pierwsza klasa we wszystkich pociągach osobowych i pospiesznych** w **Czechosłowacji.** Wagony pierwszej klasy będą kursowały tylko w pociągach międzynarodowych. Zarządzenie to motywowane jest względami oszczędnościowemi.

— **Dotychczasowy dowódca praskiego okręgu wojskowego gen. Syrovy został mianowany szefem sztabu generalnego.**

— Pisma donoszą z Nowego Jorku, że **delegacja amerykańska na genewską konferencję** rozbrojeniową **składać się będzie z wielu wybitnych** osobistości. Oprócz Kelloga należeć będzie do delegacji sekretarz generalny Hoover oraz były sekretarz stanu Hughes.

— **Gen. Boichut, dowódca 19 korpusu mianowany został naczelnym dowódcą wojsk francuskich** w Maroko **na miejsce gen. Naulin,** mianowanego dowódcą 19 korpusu.

— **Pomiędzy Pekinem a Tsien-Tsinem** przywrócono **komunikację kolejową i telegraficzną.**

— **Dnia 15-go stycznia 1926 r.** w Locarno odbędzie się **włosko-niemiecka konferencja kolejowa,** na której rozważany będzie plan wprowadzenia nowych połączeń kolejowych Niemiec ze Szwajcarją włoską.

— **POKWITOWANIE.** Zamiast życzeń **świątecznych i noworocznych złożyli dyr. Boszwińscy 10.— zł. na bezrobotnych.**

Z głębi serca i rozumu.

(W odpowiedzi na artykuł: „Z głębi duszy“ prezesa Akademji Umiejętności, prof. J. M. Rozwadowskiego, druk. w „Czasie“ 25. 12. r. b. Nr. 298.)

Prezes Akad. Um. w Krakowie, prof. i b. rektor Uniwersytetu Jag. J. M. Rozwadowski, ogłosił w numerze świątecznym „Czasu“ artykuł wstępny p. t. „Z głębi duszy“, w którym w niewybredny iście sposób obrzuca stekiem obelg Sejm i Senat, zarzucając im tolerowanie „zachłanności osobistej, żerującej jak świnie w korycie“ przekupstwo, słabość, niedołęstwo i głupotę, strach, lichotę stronnictw, a kończąc wezwaniem, iż „sam Sejm i Senat muszą zrobić harakiri, sam Sejm musi zrobić coś jak zamach stanu. Niech po niesławnem życiu oczyści się bohaterską śmiercią, niech winni przyznają się heroicznie do win swoich... I grzechy będą im odpuszczone... Inaczej hańba, a z hańbą upadek“.

Obraz zaiste przerażający, bo tyczy on nie tych czy innych stronnictw względnie programów politycznych lub jednostek, lecz całego najwyższego przedstawicielstwa narodu, wybranego przez tenże naród dobrowolnie; stąd prosty wniosek, że gdyby obraz ów był zgodny z rzeczywistością, to nierozsądną byłoby rzeczą łudzić się, iż tak zgangrenowany naród mógłby być zdolnym do utrzymania własnego państwa, — zwłaszcza, że autor nie podaje sposobów ratunku, ani nie kreśli żadnego programu.

Nie jest bowiem nim owo harakiri Sejmu, gdyż trudno przypuścić, aby prof. Rozwadowski czy ktokolwiek inny w Polsce był do tego stopnia naiwny, że naród, który lat temu 3 wybrał jednostki najgorsze, sądząc że są one przynajmniej dobre, może teraz, ot tak nagle, jakby jakaś różdżką czarodziejską tknięty, wyłonić z siebie „ludzi czystych, uczciwych i mających choć trochę odwagi“, a to z tej prostej przyczyny, że, rozumując tak, jak prof. Rozwadowski, przyjść musi każdy do wniosku, iż naród taki ludzi takich prawdopodobnie wogóle nie posiada.

Czy zresztą nowe wybory i nowy Sejm są środkiem ratunku- tego nie można bynajmniej wywnioskować z artykułu prof. Rozwadowskiego; owszem raczej nie. Jeżeli bowiem p. Rozwadowski w drugiem zaraz zdaniu swego artykułu powiada, iż „Sejmu, Senatu, rządów zmieniających się jak w szopce, złej gospodarki, głupich urządzeń i nieuczciwości nie narzucił nikt z zewnątrz“, to w tem postawieniu na wspólnej platformie wszystkich tych czynników mamy wyraźne potępienie Sejmu jako instytucji wogóle, co byłoby zresztą dopuszczalne, gdyby autor wskazywał inne, lepsze formy państwowości. Ponieważ jednak nie czyni tego, przeto artykuł nabiera cech walki z praworządnością, oraz niszczenia wszelkiego autorytetu, i instytucji i ludzi, bo wszystko bez wyjątku jest jego zdaniem złe i spodlone.

Ponieważ zaś dosłownie niemal nie inaczej argumentują ci, którzy chcą w Polsce zniszczyć kulturę zachodu, a zaszczepić wschód, przeto z tem większem niepokojem pytamy, dokąd zmierza w artykule prezes Akademji.

Albowiem nie na tem jeszcze kończy się zło artykułu. Czyżby prof. Rozwadowski nie wiedział, że poza uczciwością posłów do celowości prac Sejmu konieczna jest większość parlamentarna, bo nie dokona niczego 221 posłów uczciwych, jeżeli przeciwko nim stanie 222 innych, że tedy oceniając działalność Sejmu jest obowiązkiem podkreślić i ten polityczny warunek, zwłaszcza, iż on to dopiero daje podstawę do jasnej dla wszystkich orjentacji, kto jest za to, co się w kraju dzieje, odpowiedzialny.

Bo gdyby istniała większość parlamentarna, to prof. Rozwadowski nie potrzebowałby miotać oskarżeniami na wszystkich, czyli na nikogo, ale postawiłby pod pręgież publiczny tych, co mając większość, ponoszą zarazem odpowiedzialność. Wszak my giniemy jej brakiem i najwyższy czas, aby autorytety tej miary, co prezes Akad. Um., ten właśnie warunek narodowi przed oczy stawiali, gdyż on dopiero położy kres złodziejstwu grosza publicznego, upadlaniu uczciwych przez oskarżanie wszystkich, żonglerstwu politycznemu i wywrotowej demagogji. Bez tego warunku te ofiary, do których składania na „Dar odnowienia gospodarczego“ wzywasz wraz z innymi, Panie Prezesie, pójdą na utrzymanie darmozjadów i na żer dla ludzi o wielkich szczękach“, bo ich nie będziesz mógł ani Ty, ani Sejm wskazać i ukarać. I bezsilna będzie nadal prokuratorja i dochodzenia nie odniosą skutku, jak to jest dzisiaj, i na co się słusznie oburzasz, tylko że niesłusznie obwiniasz wraz z winnymi i niewinnych. Jeżeli zaś chcesz przysłużyć się sprawie, to inaczej. Oto choćbyś głośniej jeszcze wołał: „przekleństwo na stronnictwa! Jedno jest stronnictwo: naród, jedno hasło: uczciwość i praca“, to słowa Twe tak długo pustym pozostaną dźwiękiem, jak tyle innych pięknych haseł, których zwłaszcza w Polsce nie brak, dopóki z wysokiego Twego stanowiska nie wskażesz narodowi, które stronnictwa w Sejmie idą za Twemi hasłami, choćby nawet błądząc czasem, bo sam przyznajesz, że jako ludzie „wszyscy jesteśmy słabi i grzeszni“, a które natomiast i na złych zbudowane są zasadach i niezdolne podporządkować interesy partji... narodowi, pracy, uczciwości.

Wszak po przeczytaniu Twego artykułu, cóż powie sobie spokojny obywatel na prowincji. „Oto wszystko, co jest w obecnym Sejmie, przeżarła zgnilizna, dokądże się więc zwrócę, z kim będę współpracował, z jakiem zwiążę się stronnictwem“. I na to nie znajdzie odpowiedzi w Twym artykule, który tedy burzy tylko, a nie buduje. Wskaż-że więc drogę tym maluczkim, co sami są za słabi, by odróżnić dobro od złego, rozjaśnij mroki nieuświadomienia politycznego i braku wiary we wszystkich, co znajdują wyraz w tem, że wielu chce się wstrzymać od głosowania przy wyborach, że tysiące i dla tej przyczyny i dla lenistwa nie chce należeć do żadnej organizacji politycznej. Jeżelibyś nie miał odwagi wyliczać stronnictw, to poddaj krytyce zasady, na których są zbudowane i według których działają, a wnioski wysnuje społeczeństwo. Ty jednak powinieneś mieć odwagę. Wszak wzywasz nas do niej; my ją mamy i wskazujemy zło po imieniu i po imieniu ratunek, miejże ją również Ty, jako ją mieli Twoi poprzednicy — Szujski, Tarnowski i Morawski, ten ostatni kandydat na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Oni nie oskarżali wszystkich, ale wskazywali zło palcem i dlatego byli w narodzie przodownikami. Przeto miej i Ty ich odwagę cywilną, bo to jest zresztą Twoim obowiązkiem, jeżeli nie chcesz, aby i Twoje nazwisko, które jako i poselskie, historycznem już jest, nie było „obciążone przez historję przekleństwem“.

Jeżeli zaś głosisz hasło pracy, to wskaż ją, i wezwij do niej inteligencję, tę „sól ziemi rodzinnej“, jak ją nazywasz. Ale znowu nie ogólnikiem, jak to czynisz, żądając, aby „wzbudziła w sobie mocną wolę i zmusiła swych przewodników do wejścia na drogę prawdy“. Owszem, niech będzie i to, choć u ogółu przejawi się to nie pracą, jeno gardłowaniem i nie wyda owoców. Natomiast będą one, jeśli ta inteligencja pójdzie między lud nieuświadomiony siać tam ziarno dobre, a tępić chwasty, naniesione ze wschodu, a hodowane niestety przez wielu z naszych. Tym oto wypowiedz walkę, wydaj odezwę do inteligencji, stań na jej czele, porwij ją, zbudź z uśpienia, w jakiem spoczywa. Zażądaj od niej tego naddatku dla Ojczyzny, poza pracą zawodową, wtedy, gdy przeżywamy moment epokowy, w którym rozstrzyga się nasze polskie być albo nie być.

Decydować wszak o tem będą te nieuświadomione tłumy, a mimo to wieści dobre niesie tam z pośród inteligencji chyba tylko nauczyciel ludowy, lecz on sam i te nieliczne wyjątki innych zadaniu nie podołają. Śmiemy zaś twierdzić, że nie uwolni od tego obowiązku historja i Was, Panowie z wyższych uczelni, jak również nie kogo innego, jeno Was w pierwszym rzędzie pociągnie do odpowiedzialności za poziom duchowy i ideały inteligencji, oraz za jej włodarstwo nad krajem. Wszak po wszystkie czasy stan kraju jest świadectwem nie tylko dla uczniów, ale i dla nauczycieli również, a przecież ci, co dziś są u steru, z Waszej wyszli szkoły. Wy daliście narodowi ową „sól ziemi“ i nie wypuszczacie jej z opieki, bo byli w rządzie i są dzisiaj, Panie Prezesie, Twoi koledzy i w Sejmie i w Senacie, a zgoła nie słychać, aby mieli zamiar uczynić to, do czego wzywasz wszystkich. Powinieneś tedy Ty pierwszy wysnuć z tego odpowiednie wnioski w stosunku do nich, inaczej słowa Twoje zostaną frazesem.

Artykuł Twój nastręcza dwie możliwości: albo nie jest tak źle, jak napisałeś, a wtedy przesada taka jest bardzo ciężkim grzechem przeciw narodowi, albo jeśli to prawda, wówczas przekleństwo wieków spadnie nietylko na głowy uczniów, ale i na nauczycieli. Toteż tak rozumując winienbym wołać pod Waszym adresem tak, jak Ty mówiłeś pod naszym, obmyjcie winy, złóżcie godności, aby inna Polska wyszła z murów Waszych uczelni, aniżeli ta, którą wychowaliście Wy.

Ja tego jednak nie czynię, ponieważ rozumowanie nasze po innej idzie linji. My wiemy mianowicie, że jest źle i że nam trudno, bo naród wogóle nie był przygotowany do budowy państwa, ale droga do poprawy wiedzie nie przez odsądzanie wszystkich od czci i wiary bez podania programu ratunku, jeno przez organizowanie tych, co zło widzą i chcą je usunąć. To zaś osiągnie się nie ogólnikową krytyką jeno wyraźnem wskazaniem na sprawców, jeno organizacją i pracą nad uświadomieniem politycznem mas.

W tej działalności zaś czołowe miejsce winni zająć ci, którzy są solą „soli tej ziemi rodzinnej“.

Dr. Tadeusz Mendrys, poseł na Sejm.

Tajna organ. monarchistyczna w Rosji.

Oszuści występujący pod nazwiskiem Romanowych.

Pisma, wychodzące w Moskwie, donoszą, że w ostatnich czasach silniej szerzą się w Rosji pogłoski o tem, jakoby syn Mikołaja II Aleksiej i jego siostra Tatjana, pozostawali jeszcze przy życiu. — Chłopi, którzy dotychczas niezupełnie jeszcze pogodzili się z komunistycznym systemem, chętnie dają wiarę tym bajkom i popierają oszustów, występujących pod nazwiskiem Romanowych.

Sowiecka policja w Odessie wpadła obecnie na trop tajnej monarchistycznej organizacji, noszącej nazwę „Romanowskiego komitetu“ i rozpowszechniającej po całej Ukrainie ulotne kartki i proklamacje z doniesieniem o przybyciu następcy tronu Aleksieja i jego siostry do Odessy. W tych pismach ulotnych nieznani autorzy wzywają chłopów rosyjskich do walki o podźwignięcie caryzmu.

Proklamacje te wywołały wśród ludu wiejskiego silne wrażenie i stały się źródłem najniedorzeczniejszych pogłosek, rozpuszczanych z błyskawiczną szybkością. Szeptano sobie na ucho adres mieszkania rzekomych dzieci carskich. Mieszkanie to stało się celem pielgrzymek tłumów ludności, przynoszącej podarki, pieniądze, środki żywności.

Policja odeska w nocy otoczyła dom, gdzie komitet romanowski odbywał tajne posiedzenie. 15 członków komitetu aresztowano, a wśród nich prezesa komitetu, byłego carskiego oficera Kozlenkę, wiceprzewodniczącą Helenę Czefbak, jakoteż rzekomego następcę tronu Aleksieja i jego siostrę Tatjanę, którzy w rzeczywistości okazali się Aleksiej — siostrzeńcem Czerbakowej, a rzekoma księżniczka Tatjana — funkcjonarjuszką urzędu statystycznego. Siostrzeniec Czerbakowej jest istotnie podobny do zamordowanego następcy tronu Aleksieja. Aresztowanych umieszczono w więzieniu, będą oni stawieni przed trybunał rewolucyjny.

MIECZYSŁAW ROŚCISZEWSKI.

Tryumf serca.

Powieść popularna na tle życia fabrycznego. 4

No, ale przyjaciółmi mogli przecie pozostać.

Piotr wstał ażeby się pożegnać. Wybąkał kilka słów przeproszenia za zbyt długą wizytę i za śmiałe wypowiedzenie swych myśli.

— Teraz — zakończył — pani nie będziesz chciała mnie przyjmować.

Ona odrzekła:

— Proszę jaknajczęściej!

I odprowadziła go aż do furtki w ogrodzie.

Zapach świeżej zielonki unosił się z ziemi; lekki podmuch wiatru odświeżał im twarze. Szli, nic nie mówiąc do siebie. Nagle Janka stanęła:

— Oto miejsce — rzekła — gdzie panu zrobiłam taki afront. Proszę zapomnieć o tem, panie Piotrze, i bądźmy nadal przyjaciółmi.

On podniósł oczy. Promień słońca ślizgał się na jej złocistych włosach. Jej jasne źrenice podobne były do śpiącej fali. Piotr westchnął:

— Panno Janko, prze... przepraszam panią za wyrządzenie jej przykrości. O, jakże pani jesteś dobrą, że mi przebaczasz!

Po drugiej stronie furtki rozstali się. Szeroka aleja, wysadzona wiązami, prowadziła do Dąbrowskiej drogi. Piotr poszedł nią i niebawem spuścił się w doline. Rzeka płynęła na dole wśród gliniastych brzegów u stóp lepianek w kwieciu; woda szemrała, skąpana w słońcu zachodzącem. Koło młyńskie bełkotało równomiernie. Cienie zmierzchu zabarwiały zmurszały kamień, na którym kiedyś Piotr siedział z Janką. Usiadł na nim i zaczął marzyć. Marzył o niej. Dla czego? Czy miał prawo myśleć o córce zwierzchnika on, syn proletarjusza?

Poza rzeką widział odległe pola, które oświetlały ognie słoneczne, widział ziemie żyzne, kominy fabryk i wychodzące z nich dymy. Pociągała go ta potęga ziemi i złota. Wypłynąć, wydobyć się na wierzch, stać się panem w tej dziedzinie!... Doznawał jakby zawrotu i z oczyma, olśnionemi blaskami zachodu, z duszą pełną uczuć zawiści, doznawał wrażenia ptaka, któremu skrzydła nagle podetną i który spada na dół bez ratunku!..

III.

Co wieczór, o zmroku, Piotr Bąk przychodził rozmyślać na kamieniu pod młynem. Gdy ostatnie blaski dzienne zaczynały gasnąć, gdy mgła słonić jęła ledwie widzialny horyzont, zrywał się i szedł w stronę osady. Z głową pochyloną, zafrasowany myślami, kroczył spiesznie.

Robotnicy pana Dobranickiego, widząc, jak przechodził, przypisywali mu wyniosłość. Dawniej — przypominam sobie syn „mądrego Bączka“ traktował ich po koleżeńsku. Werkmistrz z pewnością nie lubił tej nowej pozy swojego syna. W służbie nie było z nim żartów, ale pomimo to, nic odróżniał się od nich. Ostrym był, ale umiał też być łagodnym i pobłażliwym. Piotr niezawodnie gardził nimi.

— Ha cóż — mówili — skończył szkoły, to panicz, ma wykształcenie!

I ten wyraz budził w nich rodzaj poszanowania, wbrew głuchej nieżyczliwości. Byli to przeważnie Mazury, wymowni i pompatyczni, jak duże dzieci, i wyznawali kult pięknej edukcji. To też wygłaszali swoje opinje z pewną rozwagą. Piotr Bąk bywał przyjmowany u fabrykanta, a nie wypadało drażnić pana Dobranickiego. Tylko zachowywali się z dumą i nie starali się wcale ukrywać jej wobec niego.

Ale jeden z nich, Warszawiak Wolski, nie chciał dopuszczać, ażeby się z nich naśmiewano. Od sześciu lat pracował już u pana Dobranickiego, wstąpił jako młodzieniaszek, jako uczeń. Służba wojskowa usunęła go z fabryki; zwolniony, powrócił i otrzymał tytuł mechanika. Urodzony w górach Świętokrzyskich, o rudych włosach z pod maciejówki, blady, z oczyma na wierzchu, z nieodzowną żujką tytoniu w ustach, przysadkowaty, koślawy, a żwawy i zręczny, kręcił się po warsztatach zawsze z humorem i zasługiwał na przy[illegible] „tępaka“, jakim go ochrzcili koledzy. — Ten [illegible]ski, złośliwy, ale w gruncie chłop dobrego serca, [illegible]dził poprostu, że Piotr był leniwcem.

— Nie trzeba się poniżać — mawiał — dla tego, że panicz umie czytać i pisać. To kawał dla ospalców i bogaczy. Nie dajesz mu do rąk narzędzi, to nie potrafi obrócić go w palach.

Pobudzał imaginacje kolegów. Od grupy do grupy zaczynały się odzywać zdania nieżyczliwe, które milkły zaledwo wtedy, gdy się zjawiała czerwona gęba ojca Bąka. Temu nikt nie chciał sprawić najmniejszej bodaj przykrości. Co do syna, to czekano tylko na okazję, ażeby doń zagadać.

— Ja go się spytam — zawołał Wolski — czy on się nas wstydzi? Tak, czy nie.

Pewnej soboty wieczorem, w dzień wypłaty, wracając do domu, spotkał się z robotnikami Dobranickiego.

— Cóż to! Nie pamiętasz starych towarzyszów?

Naprost niego stanął Wolski, z rękoma w kieszeniach, otoczony przez jakich dziesięciu kolegów w bluzach roboczych.

— Cóż to, psia noga — ciągnął mechanik — czy trzeba cię szukać? Oślepłeś może? A może nie zechcesz się przywitać.

Co mówiąc, wyciągnął doń rękę, zgrubiałą i czarną od odcisków. Droga była pusta. Już od dwóch tygodni syn werkmistrza nie spotykał panny Dobranickiej, czuł się opuszczonym, nudził się. Dla czegożby nie miał odświeżyć stosunków z tymi pracownikami? Mógłby ich wprawić w podziw swoją wiedzą, pozyskać sobie ich zaufanie, oświecić ich co do ich praw. To też lub coś go odpychało od tej twardej i brudnej ręki, otworzył swoją dłoń, ażeby ją uścisnąć. Odparł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wspaniałości Roku Świętego.

W dzień wigilijny Papież Pius XI zamurował „Drzwi Święte“, albo „Złote“, prowadzące do Bazyliki św. Piotra i w ten sposób zakończył się rok jubileuszowy, którego hasłem były słowa papieskie w bulli, ogłaszającej go: „Pax Christi in regno Christi — Pokój Chrystusowi w Chrystusowem Królestwie“. Rozmaite więc dzienniki zestawiają niejako bilans jego, a ciekawy jest ton, prawie entuzjastyczny, w jaki to robi „Times“ protestancki, przodujący dziennik protestanckiej Anglji.

Podnosi więc, że niełatwo było dorównać poprzednim jubileuszom, od pierwszego i największego w r. 1300, ogłoszonego przez Papieża Bonifacego VIII, gdyż biegłość organizacyjna Kaścioła Katolickiego i wiara jego członków łączyły się, aby uczynić z tych okresowych uroczystości podziw przyszłych wieków. A jednak obecny jubileusz wspaniałością zewnętrzna i wewnętrzną nietylko nie pozostał w tyle za poprzednimi, lecz nawet je przewyższył.

Nic dziwnego to wprawdzie, że przewyższył je pod względem liczby pielgrzymów, która dosięgła miljona 250 tysięcy osób, gdyż rozwój środków komunikacyjnych dozwolił na organizowanie pielgrzymek z różnych stron całego świata, tak, że np., pod koniec września tylko, przybyło do Rzymu 261 specjalnych pociągów międzynarodowych z pielgrzymami. Ale właśnie wobec tego znamiennym i wzruszającym (touching) jest fakt, iż wielu pielgrzymów użyło do podróży sposobów z przed wieków, przebywając olbrzymie przestrzenie piechotą. Papież szczególnie interesował się tymi pieszymi pielgrzymami jako „przykładami szczególnej pobożności“, ale także i z tego powodu, że „był sam zawziętym piechurem, zanim stał się więźniem swego położenia i stanowiska“.

„Pewien stary wieśniak przebył pieszo całą drogę z Desio, rodzinnej wioski Papieża, do Rzymu, t. j. przestrzeń około 1.000 kilometrów, aby, jak się wyraził z prostotą, pójść za przykładem swego dziadka i ojca, którzy pielgrzymowali tak do Rzymu w latach jubileuszowych 1825 i 1900. Jest do zaznaczenia ciekawy szczegół, że ta lista pobożnych piechurów zawiera więcej kobiet, niż mężczyzn, Pewna sędziwa pani z Ferentino, licząca lat 72, mając na nogach charakterystyczne sandały z niewyprawnej skóry, noszone w owcj wiosce, przebyła drogę do Rzymu w dziewięciu godzinach, to znaczy robiąc po 7 kilometrów na godzinę. Zaszczycona też została specjalnemi gratulacjami Papieża“.

Naturalnie ta liczba pielgrzymów i ci pobożni piechurzy byli największą wspaniałością minionego jubileuszu, jednak „Times“ wymienia i inne, jak np. Wystawę Misjonarską w Watykanie, otwartą przez Papieża dnia 21 grudnia 1924, która „nietylko stała się potężnem świadectwem ogarniającej świat cały działalności wiary katolickiej, ale też przez rozmaitość i obfitość wystawionych przedmiotów przypomniała fakt, że mnisi i pustelnicy średnich wieków byli pierwszymi mistrzami w rzemiosłach swego wieku“.

Dalej „Times“ wspomina o jubileuszowej iluminacji kopuły i fasady bazyliki św. Piotra, urządzonej po raz pierwszy od utraty władzy świeckiej t. j. od r. 1870- której przypisywano znaczenie polityczne, a która wymagała 300 ludzi do umieszczenia i zapalenia 5 000 wielkich lamp i 2 500 mniejszych pochodni.

Jednakże może bardziej uderzającym szczegółem był zupełny brak zaraz wśród pielgrzymów, które dawniej wlokły się stale za ich procesjami jubileuszowemi, a także to, że te wielkie tłumy obcych nie dokuczały mieszkańcom miasta, ani mieszkańcy nie dokuczali przybyszom wyzyskiem, na który ustawicznie się uskarżano głośno od 14 wieku począwszy, tak, że to spowodowało różne narody do zakładania i utrzymywania gospód własnych. Stało się to dzięki starannej organizacji zarówno na miejscu, jak w krajach wyjazdu, która „świadczy chlubnie zarówno o tych, którzy przybyli, jak o tych, którzy ich przyjęli“.

Jednem słowem ostatni „Rok Święty“ był jednym ciągiem wspaniałości, a „Times“ kończy następującemi słowami pod adresem Piusa XI:

„Papieżowi samemu należy się szczególne uznanie. Czytelnik może pojmie tę nieprzestanną pracę, którą rok ubiegły był dla Niego, nie lżejszą wcale z powodu, że to była praca miłości. Czyżby to miało być za wiele, gdyby się powiedziało, że ten wysiłek cały przyczynił się do wytworzenia atmosfery pokoju?“

Olbrzymi napływ pielgrzymów do Rzymu w r. 1925.

Rzym, (A. W.) — Z okazji zakończenia Roku świętego prasa włoska zamieszcza zestawienia, świadczące o olbrzymim napływie pielgrzymów do Rzymu. Papież wygłosił w ciągu r. 1925 ogółem 1080 kazań i przemówień do rozmaitych wycieczek. Liczba pielgrzymów dosięgła 600 tys. Papież rozdał około 800 tys. medalów, wybitych specjalnie z okazji Roku świętego. Wartość darów, przyniesionych w ofierze Stolicy apostolskiej oszacowana jest na 5 miljn. dolarów. Najwięcej ofiarował pewien Amerykanin, który złożył 10 miljonów lirów na cele propagandy religijnej.

Katolik a ruch robotniczy.

Bardzo wiele jest jeszcze jednostek w naszem społeczeństwie polskiem, które utożsamiają ruch chrześcijańsko-społeczny z partją wyłącznie polityczna. Pod pozorem „ja nie chcę się bawić w awanturniczą politykę“, uchylają się ci ludzie od wszelkiej pracy społecznej, która jak zawsze, tak i w czasach dzisiejszych była, jest i będzie pierwszorzędnym obowiązkiem każdego katolika.

Trzeba sobie więc już raz jasno uświadomić, że celem i zadaniem chrześcijańskiej demokracji to nie tylko „politykowanie“. Celem t. zw. ruchu chrześcijańsko-społecznego, to przedewszystkiem wprowadzenie zasad katolickich, sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej do wszystkich dziedzin życia współczesnego. Ruch chrześcijańsko-społeczny to nie „awanturowanie się w polityce“, jak niektórzy lubią powtarzać, ale to szukanie principiów, zasad, na których oprzeć się winny dzisiejsze urządzenia społeczne, aby w stosunkach między ludźmi już tu na świecie zapanowała sprawiedliwość, o ile to w dzisiejszym stanie rzeczy jest możliwe. A szukanie tych zasad, tych praw społecznych- to ciężka praca ideowa i praktyczna. Ewangelja bowiem ani Tradycja Kościoła katolickiego nie podaje gotowych programów społecznych, ale każe nam je na każdą epokę odnośnie do każdej kwestji osobno wypracować. Nauka chrześcijańska podaje nam tylko ogólne ramy, najogólniejsze wskazówki, Boskie i dlatego tak cenne, gdyż nieomylne. Ale ewangelja to nie jest podręcznik ekonomji ani polityki polskiej na kresach. Dlatego katolicy winni nad t. zw. kwestją socjalną przedewszystkiem pracować. Kto katolicyzm pojmuje, tak jak to nauczał Luter: „jeśliś ubogi, to cierp, a jeśliś bogaty, to używaj, bo ci tak Pan Bóg przeznaczył“, ten stwierdza, że nie rozumie idei Chrystusowej, ani z duchem Kościoła katolick. nic niema wspólnego, tak jak nic wspólnego z zasadami ślepej wiary w „przeznaczenie“ niema wiara katolicka.

Ta praca katolicka, rozwiązywanie współczesnych zagadnień społecznych i politycznych w świetle nauki katolickiej tembardziej jest potrzebne, że ideowi nasi przeciwnicy nie szczędzą sił ani zabiegów, aby w świetle nauki Marksa, Lenina czy Rousseu'a „rozwiązywać bieżące kwestje społeczne. Nie pomijają oni żadnej sposobności, aby w szerzeniu swoich zasad, które przez Kościół uznane zostały za zgubne dla społeczeństwa, odwoływać się do religijnych uczuć, śpiących na dnie duszy każdego człowieka. Jeden z przewódców socjalistycznych przemawiając raz do strajkujących robotników którzy ciężko pracowali na kawałek chleba, we fabryce, z której nieraz wynoszono poszarpanego przez maszynę człowieka, wołał między innemi: „Bracia- kiedy w sobotę przynosicie dzieciom tak ciężko zapracowanego chleba, czyż nie możecie im powiedzieć: „oto ciało moje, oto krew moja?“ A inny socjalista gdzieindziej mówił: „Wy katolicy uznajecie jednego Chrystusa na krzyżu cierpiącego, ale ja tylu widzę Chrystusów, ilu widzę cierpiących. Dla mnie Chrystusem ten górnik, co z kilofem zstępuje do ciemnego ogroica i tam krwawy pot leje, a czasem i kona. Dla mnie Chrystusem każdy robotnik, którego krzyżują faryzejsk. zakusy kapitalizmu“.

I cóż się dziwić, że masy, ciężkiemi warunkami życia przygniecione idą z zapałem, ze szałem za takiemi przywódcami. Ustawiają się szeregi ludu pod chorągwiami nie miłości i współpracy, ale walki i rewolucji. Idą procesje tłumne już przez szeregi lat za „kapłanami“, którzy niosą na czele monstrancję, ale bez prawdziwego Chrystusa. Religję Chrystusową, katolicką, zastępuje coraz szerzej religja komunizmu.

A my katolicy przypatrujemy się temu wszystkiemu z wygodnego balkonu naszego egoizmu i dziwimy się, co tych ludzi tak ciągnie do tych „czerwonych“? Ale zdajemy się nie spostrzegać tego, że jeżeli kto ma prawo powoływać się na Chrystusa, niosącego krzyż, albo rozdającego Swoje Ciało ludziom, to my, katolicy! Jeżeli jest jakaś prawdziwa miłość i prawdziwe poświęcenie na ziemi, to jego źródłem jest tylko religja katolicka. Gdybyśmy umieli wyzyskać jej znaczenie społeczne, gdybyśmy umieli sformułować, wypracować program społeczny na jej podstawie, to miljony poszłyby za nami, tak jak miljony odwracały się niegdyś od wiary w potęgę cezarów, a przechodziły na wiarę w potęgę Chrystusa.

Cóżeśmy, my katolicy, jako katolicy zrobili i co chcemy zrobić, aby tysiącom rodzin „mieszkających kątem“ zapewnić mieszkanie, jakiego każda rodzina ma prawo się domagać? Cośmy zrobili i co chcemy zrobić, aby robotnik na wypadek niezdolności do pracy wskutek choroby, wypadku, lub starości miał co do ust włożyć sam i dać swoim małoletnim dzieciom i żonie? Cośmy zrobili i co chcemy zrobić, aby mylne, fałszywe z gruntu poglądy na Kościół katolicki, na stosunek jego do kapitalizmu, na życie społeczne, które nurtują dzisiaj w duszach mas, sprostować i na prawdzie oprzeć? Mamy być — my katolicy — „światłością świata“, ale niestety z obawy, by nam jakiś wiaterek opinji nie zaszkodził, chowamy się pod korzec i czekamy, aż kiedyś z ust Chrystusa usłyszymy przekleństwo, do figi wypowiedziane.

Nie tylko obawa i bezradność jest przyczyną, że katolicy trzymają się zdala od ruchu chrześcijańsko-społecznego. Przyczyną głębszą, zwłaszcza w klasach zamożniejszych jest obawa nie przed opinją, ale przed ofiarą. Beati possidentes wiedzą, że św. Tomasz z Akwinu już dawno ogłosił, iż „dla praktykowania cnoty potrzeba pewnego minimum dobrobytu“. Ten dobrobyt możnaby dać zubożałym klasom czasem tylko przez przegrupowanie prawa własności, które z biegiem wieków zbyt nagromadziło się w jednych rękach. Tego się boją przedewszystkiem t. zw. konserwatyści wszelkich odcieni we wszystkich krajach, którzy lubią wprawdzie powoływać się na katolicyzm, ale ten w oświetleniu Lutra — i to dlatego, aby utrzymać swój stan posiadania. Ponieważ zaś niezbyt popularnie wygląda dzisiaj „bronić swojej kasy“, więc się udaje, że się broni „zasad praworządności i sprawiedliwości“.

Jednak ruch chrześcijańsko-społeczny, jak każda wielka idea, choć natrafia na nieprzeliczone przeszkody, rozwija się w Polsce coraz potężniej. Gwiazdą przewodnią szczupłej jeszcze stosunkowo garstki, stojącej jak gwardja tebańska pod jego sztandarem, są nie obawy przyjaciół, ani nie krytyki złośliwych nieraz przeciwników, ale duch poświęcenia, bijący z religji katolickiej, w której berło panowania dzierży „Ojciec przyszłego wieku“. Zachętą do pracy, to słowo wodzów chrześcijaństwa, którzy wstrzymywanie się katolików od udziału w dzisiejszym życiu publicznem nazywają zbrodnią. Oto co mówi np. wielki papież Leon XIII w encyklice Immortale Dei: „Nie chcieć zajmować się zupełnie sprawami publicznemi, znaczy taki popełnić błąd, jaki popełnia ten, co niczem do pomnożenia wspólnego dobra się nie przyczynia. Błąd ten dla katolików jest tem cięższy, że sama nauka, którą wyznają, do tego ich obowiązuje w sumieniu... Jeśli się katolicy od tej pracy będą wstrzymywać, to rządy w kraju dostaną się napewno w ręce ludzi, których zasady nie wróżą dla państwa nic dobrego. Co więcej: Byłoby to zgubnem nietylko dla państwa ale przedewszystkiem dla sprawy katolickiej, ponieważ nieprzyjaciele Kościoła mieliby wszelką władzę, a jej obrońcy żadnej“.

Chyba te krótkie cytaty wystarczą — a podobnych możnaby przytoczyć tysiące z encyklik papieskich i doktorów Kościoła, że katolicy mają prawo i obowiązek zająć się już nietylko sprawami czysto społecznemi, ale i politycznemi. Nie po to, aby zdobywszy władzę popełniać te same błędy, co niekatolicy, aby bronić swoich osobistych interesów, ale po to, aby z obecnych urządzeń społeczno-politycznych, jak powiada ten sam papież Leon XIII we wspomnianej encyklice wyciągnąć wszelkie korzyści dla dobra społecznego, wszystkich klas narodu i wlać we wszystkie żyły państwowe świeży sok i odżywczą krew cnoty i zbawiennego wpływu Kościoła katolickiego.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Obrona emigrantów polskich.

(Korespondencja własna).

Paryż, w grudniu 1925 r.

Niejednokrotnie podnosiła prasa ciężkie warunki, w jakich emigracja polska we Francji zmuszona jest walczyć o byt. Kwestja ta była nieraz przedmiotem pertraktacji, prowadzonych przez miarodajne czynniki obu zainteresowanych rządów.

W roku bieżącym jednak spotkał naszych robotników, pracujących bądź na roli, bądź też w fabrykach lub kopalniach dotkliwy cios materjalny, zadany im wprawdzie pośrednio, ale przez własny kraj. Dwa polskie banki, w których umieszczali oni z takim trudem i wysiłkiem ciułane oszczędności — Bank Zjednoczony oraz Bank dla Handlu i Przemysłu, posiadające oddziały we Francji — znalazły się w fatalnych kłopotach płatniczych. Owoc wieloletniej- mozolnej pracy emigrantów zagrożony jest zaprzepaszczeniem. Sprawa sama przez się bardzo przykra i zawikłana, komplikuje się z tego powodu jeszcze więcej, że rozwiązanie jej uzależnione jest po części i od prawodawstwa francuskiego, do którego przystosować się muszą zarządy pomienionych banków w swoich tutejszych operacjach finansowych.

Z tem większem przeto uznaniem podkreślić należy akcję ratunkową, zainicjowaną przez paryską kolonję polska. Znany ze swej gorącej uczynności dr. Jarkowski, prezes Towarzystwa Opieki Kulturalno - Społecznej nad Emigracją, przejęty losem pokrzywdzonych robotników, zwołał zebranie, w którem wzięli udział wybitni członkowie tutejszej polonji. Na posiedzeniu po ożywionej dyskusji wyłoniony został Komitet Obrony Oszczędności Emigrantów, złożony ze znanych działaczy miejscowych, a więc w skład jego wchodzą: panowie: dr. Jarkowski, dr. Moc, mecenas Witenberg, Stanisław Klimowicz, Hieronimko, Domaniewski i Pobaut. Mandat przewodniczącego objął uproszony przez zebranych, p. minister pełnomocny Szarota, były poseł R. P. w Wiedniu obecnie w Charkowie. Skład tego komitetu, będącego zupełnie apolitycznym i bezpartyjnym, daje niewinnie poszkodowanym rękojmię, że bezinteresowna obrona ich interesów spoczywa w fachowych i sprężystych rękach. Komitet, wychodząc z zupełnie słusznego założenia, że emigranci - robotnicy stanowią w tych warunkach odrębną kategorję wierzycieli, postanowił domagać się całkowitego zwrotu ulokowanych oszczędności, niezależnie od dalszych losów obu banków. Szanse na pomyślny wynik tej godnej pochwały akcji są tem większe, że miarodajne czynniki rządowe polskie zarówno w kraju, jak i w Paryżu złożyły uspakajające w tej mierze oświadczenia.

Komitet jest przeświadczony, że rząd nasz, któremu interesy emigracji polskiej muszą leżeć na sercu, okaże wydatną pomoc w ratowaniu zagrożonych wkładów robotniczych. Nawiązany został już kontakt z panem Baraton, generalnym likwidatorem banków, wyznaczonym przez władze francuskie oraz z dyrektorami tutejszymi obu instytucji finansowych. Wydana została odezwa do wszystkich wierzycieli, polecająca im zgłaszać do Komitetu swoje pretensje celem ich należytej rejestracji.

Emigranci wierzą, że w myśl starej maksymy = regendum et protegendum — znajdą oni zawsze nawet na obczyźnie należyta opiekę, utrwalającą zaufanie i przywiązanie do czuwającego nad ich losem rządu.

ARCYB. CIEPLAK SPOTKAŁ W CHICAGO CZŁOWIEKA, KTÓREGO WYBAWIŁ OD ŚMIERCI.

Bawiący w Stanach Zjedn. arcyb. Cieplak spotkał w Chicago przypadkowo weterana z armji polskiej, któremu za czasów swego pobytu w Rosji uratował życie. „Suski“ — wyrzekł arcybiskup. — „Ojcze!“ — zawołał wzruszony weteran. Oczy ich mimowolnie załzawiły się. Pięć lat temu w więzieniu rosyjskiem żołnierz polski Suski, został skazany na śmierć. Jedynie tylko interwencja arcyb. Cieplaka uratowała mu życie. Suski został przez bolszewików puszczony na wolność z nakazem, aby wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Będąc poinformowanym przez gazety o czasie, w jakim miał być gość z Polski obecny w Chicago, stawił się na przyjęcie swego wybawcy.



Moda w sporcie zimowym.

Kiedy zima w całej pełni a nasze panie, stosując się do zasad higjeny, używają sportu, musimy się przyjrzeć modzie, która i pod tym względem ma swoje wymagania i kaprysy.

Na rycinie widzimy trzy rodzaje ubrań zimowych przeznaczone do wszelkiego rodzaju sportów.

Nie odzownym, prawie koniecznie potrzebnym dla każdej pani, lubującej się w sporcie, jest kostjum zwykły z ciepłego materjału o niewyszukanym kroju; taki jaki widzimy na obrazku u damy, stojącej w środku.

W tym roku spotykamy bardzo wiele kostjumów szydełkowych, których się jednak nie poleca mimo, że są modne, gdyż nie dają tyle ciepła co kostjumy z materjału.

Bardzo wygodnem ubraniem jest specjalnie dla „ski" ubranie składające się ze spodni szerokich bufiastych jak spódniczka z materji „Pepita", oraz z kaftaniczka szydełkowego i takiej czapeczki.

Trzeci kostjum na rycinie ma spodnie długie z materjału gładkiego, krótki żakiet obszyty futrem.

Kostjum z długiemi spodniami jest bardzo ciepły i nadaje się doskonale do wszelkiego rodzaju sportów zimowych. Szer.



Układane fałdy — modą najnowszą.

Zapobiegliwe i praktyczne elegantki pragnąc modnie wyglądać, a przecież chcąc ograniczyć wydatki na coraz to inne zmieniające się mody, wybrały jako najpraktyczniejszą modę, suknie złożone z fałd prostych układanych — zaprasowanych, aby można łatwo suknią przerobić, zmienić o ile moda tego będzie chciała.

Na rycinie naszej widzimy w trzech modelach nie klosze ukośno krajane, ale suknie modne, rozszerzające się ku dołowi, a przecież ułożone z fałd zaprasowanych.

Prosta krojem jest suknia sportowa, obojczyk od którego rozchodzą się fałdy zaprasowane, naszyte aplikacją kolorową lub wyhaftowane, jest bardzo odpowiednia dla młodej i szczupłej panienki.

Druga suknia wizytowa z wyciskanego aksamitu lub wzorzystego jedwabiu ma górę zupełnie prostą i gładką, dołem suknia się rozszerza przez fałdy zaprasowane, ubrana dołem aplikacją lub haftem.

Trzecia z sukien z ciemnego sukna, lub jedwabnego rypsu może doskonale na wiosnę zastąpić płaszcz lub kostjum. Góra znowu zupełnie prosta, dół w fałdy zaprasowane rozszerza się przez szerokie obramowanie futrzane. Takie same futro przy mankietach. Oryginalny kołnierzyk pod szyję zapięty rozchodzi się na karku w dwie wąskie i długie tasiemki związane w kokardę i opadające aż do pasa.

Oryginalne ułożenie materji poniżej pasa nadaje sukni specjalnego szyku i oryginalności. Szer.



Zimowa garderoba dziecięca.

Najmniej wyszukanem ubraniem najcieplejszem i bodaj najpraktyczniejszem dla dzieci jest ubranie wełniane szydełkowe. W czasach obecnych mamy tak wielki wybór ubrań, sukienek płaszczy, jumperów i sweterów dla dzieci w najróżniejszych kolorach, krojach, że bez najmniejszej trudności można nie drogo, ładnie i praktycznie ubrać nasze pociechy. Zobaczmy sobie dobrze rycinę.

Chłopczyk w ubraniu wełnianym szydełkowym w różnobarwne pasy wygląda ładnie, ma ubranie praktyczne, ciepłe, odpowiednie na spacery, jak i na saneczki i ślizgawkę. Dziewczynka w płaszczyku wełnianym szydełkowym zupełnie prostego kroju szydełkowanym jednak w kostki, wygląda ładnie, a jedyną ozdobą jest kołnierz futrzany z białego królika. Dziewczynka najbliżej nas stojąca ma spódniczkę układaną w fałdy i skromną bluzeczkę z trykotu w kratkę, ubraną białym kołnierzem i jedwabną kokardą. Z takiego samego materjału trykotowego skarpetki. Całość bardzo miła i praktyczna, gdyż takie ubranie można łatwo samemu z resztek najmniejszych uszyć dla swej pociechy. Ostatnia sukienka jest odpowiednia i przeznaczona specjalnie na maskaradę dla dzieci, jest zrobiona z dwóch materjałów jedwabnych, jest przecież nie odpowiednia dla dzieci, gdyż jest pretensjonalna. Szer.



Nowa moda rękawów bufiastych haftowanych.



Czarna aksamitka w formie motyla przypięta na ramieniu sukni balowej.



Śliczna czapka i szal wzorzysty do kostjumu zimowego.



Torebka ze złotego brokatu odpowiednia do teatru.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Na progu Nowego Roku.

Grudziądz, dnia 1 stycznia 1926 r.

Znowu jesteśmy na progu Nowego Roku. Wyciągamy ręce, zatapiamy wzrok w ciemnie czasu, chcąc przejrzeć, co nas oczekuje w tej nowej 365-dniowej mgławicy czasu.

Co będzie? Jak się ułożą stosunki polityczne i gospodarcze w Polsce?

Czy złoty będzie znowu spadał, a nasi kochani suwereni sejmowi nadal bronić będą interesów partji i partyjek, a nie państwa?

Czy ciemne indywidua spekulantów giełdowych i politycznych ciągle będą żerowały na żywem ciele Polski? Czy wreszcie nauczymy się, jak trafnie powiedział prof. Rostworowski: myśleć uniwersalistycznie, mając stale dobro ogółu, państwa, na celu, a nie będziemy ciągle grzęźli w bagnie nieróbstwa, grubego i nierozumnego materjalizmu i egoizmu.

Czy miłość, braterstwo, poczucie gromadnego i solidarnego współdziałania „pro patria" miałyby raz na zawsze być przytłamszone przez cynizm, snobizm i warcholstwo?

W Polsce jak dotąd życie nie ściele się nam po różach. Jest ono gorzkie jak piołun dla wielu, wlecze się często po chropowej i wyboistej drodze, dla wielu nawet prowadzi prosto w przepaść.

Wielka burza **bezrobocia** szaleje, rośnie i przerzuca się z błyskawiczną szybkością od jednego krańca Rzplitej do drugiego, aż ogarnęła ona całą Polskę.

Brak pracy dla setek tysięcy rąk sprawia, że nędza, głód i mróz zagląda do niejednej chaty na wsi, do niejednych suteryn i poddasza w mieście.

Zarobków albo wcale niema, albo są one bardzo nędzne.

A tymczasem złoty się chwieje, a ceny skaczą częściej w górę, aniżeli na dół.

Złośliwy wicher rzuca **kursem złotego** to w górę, to w dół, ludzie dostają zawrotu głowy, najdziksze i najbardziej rozpasane żądze szybkiego i niezasłużonego wzbogacenia się wydobywają się na powierzchnię działalności ludzkiej. Czarna giełda i ciemne indywidua hasają bezkarnie.

Brak stabilizacji **życia gospodarczego i politycznego** w Polsce, brak takich koniecznych dla egzystencji każdego narodu podstaw, jak względna trwałość kursu pieniądza i programów ludzi stojących u steru rządu biją gromami zniszczenia w nasze istnienie i rozsadza nam Polskę.

U progu Nowego Roku winniśmy zdać sprawozdanie z całej naszej działalności w czasie lat zmartwychwstania Rzplitej.

Czy założyliśmy dla niej prawidłowe i silne fundamenta? Czy daliśmy Jej możność normalnego rozwoju i rozkwitu?

Nie! po stokroć nie!

Fanatyczna demagogja, nierozumne doktrynerstwo i zanarchizowany indywidualizm nie pozwoliły nam na to.

Konstytucja Polska, ta baza życia każdego narodu, **posiada olbrzymie luki.**

Zapomniano o tem, że ciała ustawodawcze sejm i senat mają tylko wtedy rację bytu, kiedy potrafią się zdobyć na trwałą większość, kiedy wyłaniają z siebie silne i stałe rządy. Tylko w atmosferze względnej stałości, a nie w stanie ciągłego „in statu nascendi" (płynności), fantastycznych zmian i skoków cen towarów, pieniądza, programów, poglądów itd. itd. jest możliwy racjonalny rozwój życia gospodarczego każdego państwa.

Nie wymyślono takich przepisów, któreby narzuciły cugle zbytnio znarowionym, nietykalnym, a częstokroć nie umiejącym państwowo myśleć posłom i senatorom.

Konstytucja wypaczyła ustrój polityczny i stosunki prawne w Polsce.

Władza rządu jest śmiesznie słaba. Niema tej samokontroli i równowagi 3-ch najwyższych władz państwa, jak to już przewidywał Montesquie: ustawodawczej, wykonawczej i sądowej.

Brak kontroli sądów nad nielegalnemi i sprzecznemi z prawem posunięciami sejmu.

Stąd anarchja i ciągłe zmiany w polskiem ustawodawstwie, stąd ciągłe zmiany kursu polityki gospodarczej, stąd fatalne traktaty handlowe z naszemi sąsiadami, stąd nieudolna polityka celna, socjalna, podatkowa i przemysłowa.

Brak poszanowania powagi państwa i rządu.

To już nie monarchiczny despotyzm, lecz okrutna satrapja nielicznej i nieusuwalnej grupki ludzi nie na swoich miejscach.

I niema takiej siły, któraby zmusiła nasze władze (sejm i senat), ażeby, zrobiły na sobie harakiri, skoro dalej nieudolne są nawę państwową prowadzić.

Tu tkwi jądro głównych naszych bolączek.

Dotychczas jednak nie myśleliśmy o wypełnieniu luk i wyprostowaniu krzywizny fundamentów nawy państwa, lecz z rozbrajającą głupotą i bezmyślnością łatamy dach tej nawy, zapominając o tem, że na nic się zda łatanie dziór, skoro cały gmach, na złej podstawie oparty, może runąć.

Mgła i szarzyzna zasłała próg Nowego Roku. Dusimy się w powodzi papierowych usiłowań ratowania staczającej się w otchłań naszej wytwórczości, gubimy się w niezrozumiałej dla cudoziemców mnogości najrozmaitszych, często ze sobą sprzecznych rozporządzeń, przepisów i ustaw.

Przeprowadzamy rozbudowę miast, wielkie inwestycje, wszystko na papierze. Bawimy się w znachorstwo i cudowne leki, a zapominamy o tem, że w życiu gospodarczem cudów niema, że o rozwoju wytwórczości każdego państwa decyduje **skrzętna zabiegliwość i mrówcza, szara, ciągła i niezmordowana praca ich mieszkańców.**

Zadaniem rządu jest danie warunków, w których ta praca i ten instynkt patrzenia w przyszłość (oszczędności) społeczeństwa mógłby się rozwijać.

Rząd musi dać swemu społeczeństwu stały **pieniądz,** umożliwić i ułatwić możność **oszczędzania,** zapewnić ogółowi mądre i nie za szybko zmieniające się przepisy celne, podatkowe i socjalne.

O ile te trzy podstawy trwałości kursu waluty są spełnione, wytwórczość rodzima, przemysł, handel i rolnictwo oraz rzemiosło ma możność prawidłowego i spokojnego rozwoju.

Stając na progu Nowego Roku, z lękiem i grozą obracamy się wstecz, w myśli przebiegamy nasze błędy i potknięcia, za to z nadzieją i ufnością patrzymy naprzód, wierząc w to mocno, że poprzez moczary i bagna wydobędziemy się wreszcie na świetlaną drogę ładu i prawidłowego funkcjonowania gospodarki społecznej Polski.

Jerzy Kruszewski.

Zasadniczy zwrot
w rozwoju przemysłu światowego.

Sytuacja ekonomiczna świata zmieniła swą fizjognomję od czasów przedwojennych ogromnie, a zmiana ta — są wszelkie na to dane — nie jest przejściowa, ale ustala się. Przemysł przeważnej części państw europejskich (z Anglją włącznie) znalazł się w warunkach bardzo trudnych, które nie tylko wpływają na obecny kryzys gospodarczy, ale nadto współdziałają z innemi czynnikami, jakie Europę usuwają z jej przodującego stanowiska w świecie na innych polach. Powodów tego jest kilka.

Nieomal wszystkie państwa, jakie wzięły w wielkiej wojnie udział, postarały się o rozwinięcie u siebie tych gałęzi przemysłu, których potrzebę odczuwały. Trzeba było produkować materjały wojenne w niewidzianych dotąd ilościach, a często zupełnie nowe i dotychczas zupełnie niewyrabiane. Trzeba było wytwarzać wyroby, dotychczas sprowadzane z krajów innych nieprzyjacielskich, albo ich namiastki. Trzeba było wogóle uniezależnić się od przemysłów krajów innych, od dowozu — i budować własną t. zw. samowystarczalność. Prawda, że część warsztatów pracy, zwłaszcza we Francji, Polsce i Rosji została zniszczona; niemniej — głównie we Francji — odbudowano je w poważnej części i to w wysokim stopniu modernizując je i doskonaląc, a tem samem zwiększając nawet ich wydajność. Rozwój naszych gałęzi przemysłu i usamodzielnienia tegoż zaznaczyło się nietylko w krajach bezpośrednio ogarniętych wojną, ale i w krajach ubocznie tylko nią zaczepionych, jak Kanada, Indje, Stany Zjednoczone, a także neutralnych.

Fachowcy obliczają, że możność wytwórczości, pojemność produkcji zwiększyła się o jakieś 50 proc. w stosunku do czasów przedwojennych. Wyeliminowanie Rosji z rzędu państw produkujących nie wyrównywa tego, gdyż zarazem zniknął i rynek rosyjski.

Drugim powodem ciężkich warunków, w jakich znajduje się dzisiejszy przemysł, **jest znacznie zmniejszona siła nabywcza,** siła konsumcyjna świata, która przy zwiększonej wogóle produkcyjności tem silniej występuje. Szwankuje pod tym względem nieomal cały kontynent Europy, znajdujący się w trudnościach finansowych, cała Rosja, która zniknęła zupełnie z rynków świata i prawie cała Azja. Potrzeby odbudowywania krajów zniszczonych przez wojnę mają wobec tego ogromnego terytorjum narazie znaczenie zupełnie drugorzędne, a nadto w przeważnej części zostały już zaspokojone.

A wreszcie **powód trzeci,** odbijający się ujemnie na przemyśle europejskim: opanowanie rynków zamorskich a częściowo i europejskich, przez **powstający przemysł pozaeuropejski.**

Nietylko o Stanach Zjednoczonych mówić tu trzeba, które miały już przed wojną ogromny przemysł, a teraz go jeszcze wzmogły, bazując go na mocnych podstawach finansowych, ale o dominjach angielskich, o Kanadzie, Australji, o Indjach, o Japonji, o Ameryce Poł. **Produkcja stali w tych państwach wzrosła od czasów przedwojennych 2½-krotnie.** To samo w mniejszym czy większym stopniu dotyczy innych gałęzi przemysłu.

Już w roku 1917 w wykładach w Polskiem Kollegium Uniwersyteckiem w Kijowie, a w r. 1920 na szpaltach „Głosu Narodu" zwracałem uwagę na **powstanie jednego gospodarstwa „światowego"** w miejsce dotychczasowych gospodarstw „państwowych" i na jego konsekwencje na polu gospodarczem i politycznem.

W trzecim objawie z wymienionych widać tego dobitne potwierdzenie. Jakkolwiekbądź jest to równoznaczne z zesunięciem Europy z dotychczasowego stanowiska na polu produkcji. W pierwszym rzędzie dotyka to Anglji i — w obecnem stadjum — Niemiec, z których eksport w porównaniu z rokiem 1913 spadł nieomal do połowy.

Stąd w Anglji ta kolosalna ilość bezrobotnych, która z niepokojem przejmuje angielskich mężów stanu. To też tam najpierw zaczęto sprawę badać bardzo starannie i z sięgnięciem we wszystkie szczegóły. Po długich i drobiazgowych studjach Komitet dla spraw przemysłu i handlu, obradujący pod przewodnictwem Balfoura, wydał w roku bieżącym długie sprawozdanie, traktujące o rozmiarach i przyczynach zahamowania angielskiej wytwórczości, które szczegółowo omówiło wszystkie tereny zbytu angielskiego przemysłu i powody ich skurczenia się po wojnie.

Francja jest wprawdzie w sytuacji stosunkowo bardzo dobrej; eksport jej od czasów przedwojennych znacznie wzrósł; niemniej jednak sytuacja spowodowała powstanie analogicznego komitetu, na którego czele stanął Painleve; to samo proponowane jest w **Niemczech,** pomimo, że te w razie udania się planu Dawesa staną się w każdym wypadku poważnym konkurentem na rynkach handlowych.

Organizacje te zastanawiać się będą nad rodzimym przemysłem, ale także nad sytuacją przemysłu europejskiego, na którym nieomal wszędzie, we wszystkich krajach, zaciężyła hegemonja Ameryki i którego dola pod tym względem nieomal wszędzie jest ta sama.

Musimy bowiem sobie zdać sprawę z tego, że **przemysł wielkich państw europejskich** po latach często prohibicyjnych i protekcyjnych wyszedł poza granice państwowe i **staje się międzynarodowy czy międzypaństwowy.** Jest dużo szans na to, że w interesie swoim będzie chciał on rozegrać granice celne i zamienić **Europę w jeden,** możliwie zgranie panujący **organizm gospodarczy,** tak wielki i tak rozbudowany, **aby móc skutecznie konkurować z Ameryką**

Do tego samego dążą zresztą i inne czynniki, choćby dzisiejszy rozwój komunikacji. Leży to w pierwszym rzędzie w interesie Niemiec, ale niemniej leży w interesie Francji i w szeregu innych państw europejskich. Bo, interes przemysłu niemieckiego w stosunku do Ameryki jest wogóle zgodny z interesem przemysłu europejskiego wogóle, aczkolwiek jest dziś niezgodny z interesem naszym. Ale właśnie tembardziej wobec tego stanu pod sukno głowy chować nie możemy, ale musimy sprowę sobie zdawać z sytuacji. Bo ten moment jest dla nas poważny, tem poważniejszy, że przygotowani nań nie jesteśmy.

Nie mówiąc nawet o dzisiejszym kryzysie, musimy stwierdzić, że nasz przemysł znajduje się w położeniu znacznie gorszem, niż przemysł państw innych. Przybył nam po wojnie szereg fabryk w zbyt wielkiej ilości. Czasy inflacyjne, które temu sprzyjały, skończyły się. Rynek rosyjski nam odpadł. Przemysł rozbudowany jest chaotycznie. Metody pracy nie są zmodernizowane. **Zbyt wysokie koszty produkcji nie pozwalają na konkurowanie z zagranicą, a eksport nasz często odbywa się na koszt konsumentów krajowych. N. p. za 100 kg. polskiego cukru płaci** konsument **n. p. angielski niecałe 40 złotych, więc poniżej** cen kosztu, **gdy konsument** polski przeszło 100 złotych, co nie jest **chwilowem** dumpingiem, ale praktykuje się od szeregu **lat (nadomiar** zakłada się u nas nowe cukrownie!). **To samo jest n. p. z węglem.**

Jeżeli nasz przemysł ma istnieć wogóle, przy **dzisiejszych granicach celnych,** to konieczne jest obniżenie kosztów produkcji (i kosztów pośrednictwa). Nie może być zaś u nas dzisiaj mowy o znoszeniu tych granic. Niemniej trzeba pilnując teraźniejszości, troszczyć się o przyszłość.

Niemniej musimy sobie zdawać sprawę, że zniesienie granic celnych w Europie jest możliwością, i to prędzej czy później prawdopodobną, z którą **trzeba** się liczyć i na to **przygotować się przez odpowiednie przystosowanie przemysłu i potanienie naszej produkcji.**

Do tego celu zmierzać trzeba, abstrachując od sanacji finansowej, przez znormalizowanie produkcji, przez łączenie fabryk, przez zwiększoną wydajność pracy.

Już dziś są zagranicą wyraźne dążności, aby rozbudować przemysł „poziomo", nie w znaczeniu karteli, ale w znaczeniu związków, łączących analogicznie fabryki w całość pracującą jednolicie, aby uzyskać w każdej z nich specjalizację części danej gałęzi produkcji, redukcję biur konstrukcyjnych itd., a tem samem potanienie wytwórczości. Dodam, że tendencje te już dziś wykraczają poza granice państw. Rozumiejąc zupełnie potrzebę i konieczność opieki socjalnej, musimy zastanawiać się, czy obciążenie przemysłu przez nią nie zabije go. Wyprzedzanie Europy przez nas było dla nas klęską na polu choćby przedwcześnie wprowadzonego ustroju parlamentarnego Polski przedrozbiorowej; a może być równie niebezpieczne dzisiaj na polu socjalno-gospodarczem.

Reforma organizacji produkcji jest u nas niezbędna; ale nie można oczu zamknąć i na to, że przejściowe **potanienie pracy** roboczej **i potanienie kierownictwa** jest przy naszym ustroju przemysłu i w dzisiejszym czasie koniecznością, bez której wykonania przemysł może paść, i **leży w interesie społecznym i w interesie warstw pracujących.**

Z kwestją możliwości zniesienia granic celnych łączy się polityczna więcej kwestja „Stanów Zjednoczonych Europy". Cokolwiek tej idei zarzucić można, uważam, że będzie ona prędzej czy później zupełnie realna. Ale znów musimy być na nią przygotowani, t. j. do czasu jej realizacji musimy dotrwać w stanie dogodnym dla nas i sprawiedliwym dla nas. Okres przejściowy będzie dla nas od strony Niemiec okresem niebezpiecznym. Ale o niebezpieczeństwie tego okresu decydować będzie nie tylko moc militarna lecz — i to bodaj, czy nie w większym jeszcze stopniu — nasza zdolność lub niezdolność gospodarcza, a od zdania tego egzaminu zależeć będzie nasza rola i nasze znaczenie w tym nowym organiźmie europejskim.

St. Bryła, poseł na Sejm.

Nasza ankieta

Protekcja a bezrobocie.

Liczne głosy czytelników „Głosu Pomorskiego“ interesujących się problemami społeczno-gospodarczemi, oświetliły kwestję bezrobocia ze wszystkich stron.

Całość myśli, rozsianych w naszem piśmie (miesiąc listopad i grudzień) pod rubryką: nasza ankieta, może się okazać cennym materjałem źródłowym dla dalszych poczynań rządu i samouświadamiania szerokich warstw społeczeństwa.

Ciekawe uwagi o protekcji wogóle, a w urzędach państwowych w szczególności, zamieszcza w poniżej podanym artykule p. Kl. J. Wpływ protekcji na wzrost bezrobocia może być naprawdę wielki, z tego też względu cenne uwagi autora wartoby szerzej rozwinąć.

Odnośnie do ankiety „Sanacja skarbu i bezrobocie“ w numerze 297 szan. pisma z dnia 23-go bm., skreślonej przez p. dr. Zam., chcę i ja jako urzędnik parę słów od siebie dorzucić.

1) Należałoby przedewszystkiem zredukować ilość posłów i senatorów do liczby tylu osób, ile jest powiatów i największych miast w Polsce.

2) Zredukować względnie spensjonować wszystkich urzędników (choćby nimi byli dyrektorzy i inni wysocy dygnitarze), którzy ukończyli już 55-ty rok służby, aby zrobić miejsce młodszym i zdolniejszym siłom.

3) Sprawdzić osobiście przez odnośne ministerstwo dokumenta kwalifikacyjne i szkolne, w czynnej służbie będących urzędników od II do IX stopnia, a to na jakiej podstawie ich mianowano i czy nominacja nie odbyła się bez okazania oryginalnych świadectw, wymaganych do nominacji na wyższe stanowisko, ewentualnie takie stanowiska **obniżyć o 1 do 2 stopnie.**

Są również i w Grudziądzu wypadki, że urzędnik pełniący przedtem służbę kancelisty (pisarza), otrzymał tu z protekcji w ciągu 2 do 3 lat służby VIII i VII stopień.

4) Znieść wszelkie renumeracje bezwarunkowo raz na zawsze — wszelkie dodatki **osobiste i reprezentacyjne** — gdyż z tychże korzystają przeważnie tylko sami dygnitarze i urzędnicy, cieszący się protekcją. Wydatki te podkopywały skarb Państwa, a szerzyły w szeregach urzędników nieporozumienie, a nawet nienawiść, gdyż urzędnik państwowy, mając pensję, obowiązany jest pełnić służbę dla Państwa bez żadnych specjalnych dodatków.

Również należałoby znieść u nas w Polsce dobroczynną instytucję, Pp. **„radców i nadradców“**, których, jak głoszą dzienniki zagraniczne, jest w Polsce więcej jak biedaków (szczęśliwa Polska!).

W końcu zwrócić muszę uwagę, że musiała zajść omyłka druku w miejscu, gdzie szanowny autor wspomina o skasowaniu wydziałów podatkowych itd. Widocznie Szan. autor miał na myśli z istniejących (np. w Izbach Skarbowych) wydziału V i II stworzyć tylko wydział jeden „podatkowy ogólny“.

Kl. J.

Bilans roku 1925.

Ze stanowiska gospodarczego zakończenie roku kalendarzowego zbiega się może najmniej z zamknięciem pewnego okresu, któryby tworzył określoną całość. Dotyczy to zwłaszcza gospodarstwa publicznego, związanego z życiem politycznem, które właśnie w miesiącach zimowych rozwija się w całej pełni.

Mimo to jednak można spojrzeć na rok ubiegły, przypomnieć sobie wszystkie nasze nadzieje i obawy na jego początku, zdać sobie sprawę z wypadków i zmian ostatnich dwunastu miesięcy i zastanowiwszy się nad obecną naszą sytuacją, rozważyć przynajmniej niektóre jej dobre i złe strony. Będzie to bilans ogólnikowy i uogólniający — da jednak możność wytworzenia sobie pewnego obrazu, który pozwoli nam wysnuć wniosek: co nas czeka lub co nas czekać może.

Rozpoczęliśmy rok ubiegły z wielkim plusem. Nowa waluta, oparta o złoto i należycie zabezpieczona, była najlepszą w Europie. Wprowadzona ostatecznie w połowie roku 1924 nie wywołała zbyt ostrego przesilenia. Przeciwnie: po pierwszych miesiącach faktycznej rewolucji gospodarczej, zaostrzonej niezorganizowanym systemem pobierania zwaloryzowanych podatków, początek roku 1925 przyniósł znaczne polepszenie, co uwydatniło się najbardziej we wzroście produkcji, która w wielu przemysłach w połowie roku poczęła osiągać swój poprzedni stan z czasów przed wprowadzeniem złotego.

Po pierwszym więc kroku, jakim była zdrowa waluta, mogliśmy się spodziewać w r. 1925 dalszej sanacji. Z drugiej jednak strony rok 1924 zostawił nam niebezpieczny deficyt w postaci katastrofalnego nieurodzaju. Otwarcie granic, które zresztą było pierwszym postulatem powrotu do normalnego gospodarstwa, naruszyło nasz bilans handlowy i płatniczy. Sytuacja była ciężka, lecz jeszcze niekrytyczna. Rezerwa bilonowa dawała możność wytrwania i doprowadzenia do skutku pierwotnego planu sanacji, której dalszą podstawą miała być wielka pożyczka zagraniczna.

Jak w wielu jednak sprawach, drobny wypadek naruszył całą konstrukcję. Napozór nic nie znaczące i zupełnie niepotrzebne wstrzymanie przekazów telegraficznych do Ameryki (kabli) spowodowało nagły odpływ waluty polskiej zagranicę. Równocześnie zaś wojna celna z Niemcami dokonała reszty. Panika z różnych źródeł płynąca wytrąciła miarodajnym czynnikom z rąk ster życia gospodarczego. Złoty zaczął spadać i to bez istotnej przyczyny, gdyż drugie półrocze przyniosło kompletną poprawę w bilansie handlowym i płatniczym, który jeszcze w październiku zyskał pełną swoją aktywność.

Ta sama niezdrowa panika zaostrzała coraz bardziej ogólny kryzys. Przyszedł moment, gdy najważniejszy warunek sanacji: równowaga budżetu państwowego mogła być poważnie zagrożona.

Położenie jednak nie było nigdy bez wyjścia. Nasza dobra sytuacja na arenie polityki międzynarodowej mogła nam zawsze dawać najlepsze nadzieje. Równocześnie nowy gabinet koalicyjny skonsolidował nas na wewnątrz.

W ten sposób u progu nowego roku znaleźliśmy się w chwili przełomowej. Straciliśmy nazwę najlepszej waluty w Europie, nie straciliśmy jednak jej istotnej wartości mimo paradoksalnego kursu. Półtorarocznym wysiłkiem całego społeczeństwa udowodniliśmy, że posiadamy znaczną siłę. Pomoc zagraniczną, której potrzebujemy i która się nam również należy — nie zmienia w niczem tego faktu. Mogliśmy liczyć na to, iż prędzej czy później pomoc zagranicy przyjść musi sama. Obecnie szereg nieistotnych okoliczności zmusiło nas, by się jej domagać.

Od tego, w jakiej formie i w jakim terminie tę pomoc otrzymamy — zależeć będzie dalszy rozwój naszego życia gospodarczego. Jakkolwiek jednak sprawy się ułożą, tylko paniką zmęczone nerwy mogą witać rok nowy w pesymistycznym nastroju.

A. K.

Nie podwyższać taryf, ale zreorganizować koleje

Rok 1926 rozpocząć ma Ministerstwo Kolei podwyższeniem taryf kolejowych, aby w ten sposób zapewnić sobie dochód. Właściwą drogą wyjścia jest jednak przeprowadzenie w przedsiębiorstwie kolejowem ścisłej, naukowej organizacji pracy. Kiedy przedsiębiorstwa kolei amerykańskich zwróciły się do rządu amerykańskiego z żądaniem zezwolenia podwyżki taryf kolejowych, wówczas inż. Brandeis ostrzegł komisję przed zwyżką taryf, dowodząc, że doprowadziłoby to do błędnego koła, wywołałoby bowiem drożyznę, ta pociągnęłaby nowe domagania się pracowników kolejowych o podwyżkę płac itd. bez końca. Natomiast przedstawił komisji wniosek, aby przedsiębiorcy kolejowi przeprowadzili na swych kolejach naukową organizację pracy, przez co obniżą koszta eksploatacji i nie tylko podwyższą płacę pracownika kolejowego, ale zwiększa swoje dochody. Przeprowadzona organizacja przedsiębiorstw kolejowych dała świetne wyniki. Analogiczny wypadek zreformowania kolejnictwa mamy w Austrji. Preliminarz budżetowy kolei austrjackich na rok 1923 przewidywał deficyt w wysokości 1.300 miljardów koron. Ekspert angielski orzekł, że deficyt da się usunąć przez odpowiednią organizację pracy. Kiedy kolejnictwo zreformowano to już po pierwszych 3 miesiącach deficyt eksploatacyjny zmniejszył się o 300 miljardów koron, a budżet na rok 1925 przewiduje w dziale eksploatacji dochód 60 miljardów koron.

*

Walka z wiatrakami.

Krążą pogłoski, iż ukazać się ma rozporządzenie, zabraniające ustalenia cen i przeprowadzania rozrachunków w walucie zagranicznej. Wiadomość ta wywołała obawy w kołach kupieckich. Czy można zmuszać kogoś do tego, aby mierzył miarą codziennie zmieniającą się, podczas, gdy cały świat ma jedną ustaloną miarę wszelkich wartości. Dążenie to nie będzie nigdy osiągnięte. Nie pomogą żadne zakazy, dziwić się należy ministerstwu skarbu, że wydaje rozporządzenia o handlu walutami, a obecnie przygotowuje zakaz fakturowania i rozliczania się w walutach zagranicznych. Powraca się w ten sposób do starych błędów.

Światowa zmora.

Liczba bezrobotnych w Anglji w Niemczech i w Polsce.

Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła w dn. 21 grudnia 1.102.400, co oznacza, że ilość bezrobotnych zwiększyła się w stosunku do ubiegłego tygodnia o 25.046.

„Vossische Ztg.“ donosi, że liczba bezrobotnych w Niemczech wynosi obecnie półtora miljona ludzi.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatniego tygodnia sprawozdanie z rynku pracy za czas od 12 do 19 grudnia rb. wykazuje ogólnie przybliżoną liczbę 286.693 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 12.290 osób.

Amnestja dla zubożałych podatników.

Gdy ogólnie opodatkowuje się obywateli w stosunku do ich majątku czy dochodu, u nas opodatkowanie dostosowywane było do potrzeb budżetu państwowego. Nic dziwnego więc, że obywatele nie mogli podołać nałożonym na nich podatnikom i że mimo energji urzędów skarbowych rosły zaległości podatkowe, nie dające się obecnie inkasować nawet najostrzejszemi **środkami**. Powszechnie jest wiadomem, iż egzekucje **przynoszą** skarbowi nędzne grosze, które ledwie pokrywają **koszty** egzekucyjne. Należy wstrzymać licytacje za **zaległości** lat ubiegłych, a same zaległości podatkowe **unieważnić**.

Fałszywe blankiety wekslowe.

Wobec pojawienia się w obiegu fałszywych urzędowych blankietów wekslowych wartości 3 zł., Ministerstwo Skarbu przestrzega przed ich nabywaniem i puszczaniem w obieg pod groźbą skutków, przewidzianych w odnośnych przepisach stemplowych i sądowo-karnych. Falsyfikat wykonany jest na papierze z wodnym znakiem, zbliżonym do znaków wodnych na blankietach autentycznych. Napisy wykonane z kliszy drukarskiej są grube i nieprecyzyjne. Tło stempla wykonane w kolorze zielonym, różni się bardzo od tła blankietów autentycznych, zwłaszcza pod napisem „3 złote“. Godło państwa w ornamencie stempla różni się **od takiegoż** wykonaniem rysunkowem głowy orła, korony **itp. Kolor** czerwony w falsyfikacie jest w odcieniu amarantowym, różnym od koloru w blankiecie autentycznym. Wykonanie rysunkowe ornamentacji stempla jest grubsze i nieprecyzyjne. Ilość kropek w linjach jest mniejsza, a rozstawienie ich rzadsze; na jeden cm. wypada w fałszywych blankietach 13 kropek, w autentycznych zaś około 20. Wybitną cechą fałszywego blankietu jest wyciśnięty rysunek i napisy na stronie odwrotnej.

Sprawy podatkowe.

— **JAK WPŁYWAŁY PODATKI W GRUDNIU?** Ze sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu tymczasowego zestawienia wpływów najważniejszych podatków i monopoli w pierwszych dwóch dekadach grudnia, widzimy, że cztery podatki bezpośrednie (gruntowy, przemysłowy, dochodowy i majątkowy) dały w pierwszej dekadzie grudnia 0,6 milj. zł., w drugiej dekadzie zaś 13,3 milj. zł. Trzy podatki pośrednie (od piwa cukru i oleju skalnego) w pierwszej dekadzie grudnia 1,4 milj. zł., w drugiej — 2,7 milj. zł. Opłaty stemplowe dały w pierwszej dekadzie grudnia 3,2 milj. zł. w drugiej zaś 2,9 milj. zł. Monopole przyniosły w pierwszej dekadzie grudnia 8,2 milj. zł., w drugiej 9,5 milj. zł., Ogółem najważniejsze podatki i monopole przyniosły w pierwszej dekadzie 22,5 milj. zł., zaś w drugiej 28,5 milj. zł. Nadwyżka wpływów w drugiej dekadzie o 6 milj. jest następstwem zwiększonych wpływów z podatków bezpośrednich; podatek przemysłowy dał w drugiej dekadzie grudnia o 1,5 milj. zł. więcej niż w pierwszej, podatek dochodowy dał więcej o 1,6 milj. zł., podatek majątkowy dał więcej o 300 tys. złotych, natomiast podatki gruntowe dały prawie o 300 tys. zł mniej. W dziedzinie podatków bezpośrednich widzimy zwiększenie wpływów o prawie 1,9 milj. zł. z podatku od cukru, natomiast zmniejszenie wpływów z podatku od piwa o 100 tys. zł. i wpływów z podatku od oleju skalnego o 470 tys. zł. Z dochodów monopolu spirytusowego zaliczono na dział 14-ty wpływów budżetowych w drugiej dekadzie grudnia o 2 milj. więcej niż w pierwszej.

— **JAKIE PODATKI PŁACIMY W STYCZNIU?** Minist. Skarbu przypomina płatnikom, że w styczniu 1926 r. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie: 1. do 15 stycznia miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kateg. i przemysłowe I—V kategorji; 2. do 31 stycznia wpłata trzeciej raty podatku przemysłowego od obrotu za 1-sze półrocze 1925 r. w wysokości 1/3 części sumy wymierzonego podatku; 3. do 31 stycznia wpłata podatku od skrzynek depozytowych, obliczonego za cały rok z góry; 4. podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia dokonania potrącenia podatku. Nadto płatne są podatki, na, które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności na styczeń 1926 r.

Handel zewnętrzny w r. 1925.

— **HANDEL ZEWNĘTRZNY W R. 1925.** Bilans handlu wymiennego między państwami uważany jest za główny wskaźnik ich pomyślności gospodarczej. Bilans aktywny winien wywierać wpływ pomyślny na ich sytuację finansową, zaś bilans pasywny ma wpływać po pewnym czasie ujemnie i rujnująco na stan finansowy państwa.

W chwili obecnej stan rzeczy pod tym kątem widzenia przedstawia się anormalnie. Kraje o bilansie handlowym deficytowym, jak Anglja, Niemcy, Holandja etc., mają wysokocenną walutę, wówczas gdy kraje o bilansie aktywnym, jak Czechosłowacja, Francja dysponują walutą zdeprecjonowaną.

Porównywując bilanse handl. różnych państw i krajów za pierwsze 9 miesięcy r. 1925, spostrzegamy, iż tylko 6 krajów ma bilans aktywny, reszta zaś pasywny.

Wyrażając w procentach stosunek importu do eksportu i oznaczając cyfrą 100 proc. zrównanie obu pozycji, otrzymamy następujący szemat:

Kraje z bilansem aktywnym: 1) Indje brytyjskie — 183.2 proc., 2) Stany Zjednoczone — 111.9 proc., 3) Czechosłowacja — 111.7 proc., 4) Finlandja — 110.1 proc. 5) Francja — 109.1 proc.

Kraje z bilansem pasywnym: 1) Szwecja — 93.2 proc., 2) Danja — 88.1 proc., 3) Szwajcarja — 83.01 proc., 4) Japonja — 81.7 proc., 5) Belgja — 81.2 proc., 6) Holandja — 75.2 proc., 7) Norwegja — 72,6 proc., 8) Polska — 65.8 proc., 9) Rosja — 65.5 proc., 10) Niemcy — 65.0 proc., 11) Włochy — 64.9 proc., 12) W. Brytanja — 60.0 proc.

Z porównania powyższego widzimy, że Polska stosunkowo zajmowała nienajgorsze miejsce śród państw o bilansie deficytowym. W ostatnim kwartale ubiegłego roku osiągnęliśmy przewyżkę eksportu nad importem

Rolnictwo.

— **REFORMA ROLNA.** Uchwalona przez Sejm reforma rolna prędzej czy później stanie się ciałem. Należy zastanowić się nad tem, aby w miarę wzrostu gospodarstw wiejskich nie zmalała produkcja rolna i aby chłop zaspokoiwszy głód ziemi nie przyniósł strat robotnikowi. Należy wszystko czynić, aby wzmocnić kulturę rolną na wsi i chłopa wychowywać na fachowca od produkcji rolnej, na polskiego duńczyka, trzeba kraj zapełnić wędrownymi nauczycielami rolnictwa, sadownictwa, warzywnictwa, zwiększyć liczbę szkół rolniczych.

— **OBECNE OBCIĄŻENIA ZIEMI.** Ankietowe badania, przeprowadzone w niektórych okręgach rolniczych, dają obraz ciężarów, obarczających obecnie większą, średnią i mniejszą posiadłość ziemską. Wypada mianowicie, że zadłużenie 1 morga ziemi ornej wynosi:

z tytułu T-wa Kred. Ziemskiego	48 zł.
hypoteczne	31 zł.
wekslowe	60 zł.
Razem	139 zł.

Biorąc pod uwagę, że oprocentowanie długów hipotecznych wynosi 10 procent w stosunku rocznym, a oprocentowanie pożyczek wekslowych 3 i pół procent miesięcznie, uznać należy, że oprocentowanie długów wogóle w stosunku rocznym na jeden mórg stanowi:

hypoteczne (48 + 31)	7.70 zł.
wekslowe	25.20 zł.
Razem	33.10 zł.

Ponieważ cena żyta na rynkach prowincjonalnych waha się od 14 do 16 złotych za centnar, przeto wypadnie, że na opłacenie procentów, gospodarstwo musi oddać 2 centnary żyta z morgi. Przyjmując — na ziemiach słabszych — przeciętny plon żyta z morga 6 centnarów, dochodzimy do wniosku, że na pokrycie ciężarów, wynikających z odłużenia ziemi, gospodarstwo musiałoby spieniężyć 33 procent swoich plonów, gdyby one były zbierane wyłącznie w życie. Ponieważ jednak na dochód ogólny składają się i mniej cenne ziemiopłody, — więc podana wyżej wysokość odłużenia jeszcze bardziej zmieni się na niekorzyść rolnika.

— **PO ZAWARCIU UMOWY ZBIOROWEJ W ROLNICTWIE.** Niemal jednocześnie w pierwszej połowie grudnia zawarto w 3-ch dzielnicach umowy zbiorowe w rolnictwie. Po raz pierwszy od szeregu lat udało się urzeczywistnić postulat, aby w chwili zawierania nowych umów warunki były wiadome. Obie strony rokujące zrozumiały powagę położenia gospodarczego państwa i pojęły, że obecna chwila nie nadaje się do zatargu w rolnictwie, które mogłyby utrudnić pracę rządu. Ugoda wprowadza niewielkie zmiany do warunków zeszłorocznych. Sprawa ustalenia płac w złotych została załatwiona kompromisowo, tak, iż zarobki reguluje się w zależności od ceny żyta.

— **FUNDUSZ ROZWOJU GOSPODARKI ROLNEJ.** Sen. Jan Kowalczyk napisał ciekawą broszurę z projektem utworzenia funduszu dla rozwoju gospodarki rolnej w Polsce. Senator proponuje, aby każdy rolnik zapłacił 1 złoty rocznie z hektara ziemi. Da to 24 miljony złotych rocznie. Drugie tyle da skarb państwa w postaci nieoprocentowanej pożyczki. Wkłady samorządów uzupełnią tę sumę do 500 miljonów; przez 10 lat zbierze się pół miljarda złotych. Fundusz użyty będzie na ulepszenie gospodarstw rolnych, budowę elewatorów, chłodni, mleczarń itd.

— **WZROST WYWOZU BYDŁA.** W ciągu 11 miesięcy rb. wywieziono z Polski 102,6 tys. sztuk bydła rogatego, podczas, gdy w tym samym okresie roku przeszłego 34,2 tys. sztuk; trzody chlewnej wywieziono w rb. 776,7 tys. sztuk, w r. z. zaś 356,1 tys. sztuk; ptactwa wywieziono w rb. 1,2 milj. sztuk, w r. z. 443 tys. sztuk; mięsa wywieziono w rb. 32,5 ton w r. z. zaś 2,6 ton.

Kronika gospodarcza.

— **PODWYŻKA CEN WYROBÓW TYTUNIOWYCH.** Minister skarbu przyjął wczoraj delegację kupców, którzy zawiadomili p. ministra, iż wpłacili ogół. 8.700.000 zł. za papierosy, które mieli otrzymać od Monopolu, gdy tymczasem z rozporządzenia min. skarbu magazyny monopolowe zamknięto 28-go bm. W wyniku rozmowy p. minister zdecydował zwrócić kupcom **pieniądze, a nie towar.**

— **NOWE ZNACZKI STEMPLOWE.** Z dniem 2-go stycznia 1926 r. puszczony będzie w obieg nowy nakład znaczków stemplowych wartości 1 złoty. Rysunek nowego znaczka jednozłotwego wymiaru 20 × 25 mm. przedstawia godło Państwa w tarczy, otoczonej ramką w stylu renesansowym. W górnej części znaczka umieszczono w rogach cyfry: „1" pośrodku napis „złoty" i u dołu „opłata stemplowa". Kolor znaczka ciemno - bronzowy z tłem żółtem.

— **PREMJA WYWOZOWA.** Min. Kolei Żelaznych znosi z dniem 1 stycznia 1926 r. t. zw. refakcję taryfowa od wywozu drzewa, polegającą na zwrocie 10—15% opłaconych w ciągu roku taryf kolejowych — po wykazaniu przez odnośną firmę pewnego minimum wyeksportowanych materjałów drzewnych. Było to premją dla eksporterów drzewnych, którzy obecnie wskutek poprawy cen eksportowych i zysków na kursie złotego znaleźli się w znacznie lepszem położeniu, niż inne dziedziny eksportu.

— **ŁÓDŹ CHCE UPRZEMYSŁOWIĆ JUGOSŁAWJĘ.** Od pewnego czasu toczą się pertraktacje przemysłowców łódzkich z kapitalistami czeskimi w sprawie założenia w Jugosławji fabryk włókienniczych. Przedsiębiorstwa te sfinansowane przez kapitał czeski byłyby również poparte przez banki wiedeńskie.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 30 grudnia 1925 r.

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	8,50—8,42½	8,45	8,40

Dolary Stanów Zjedn.	8,33 zł
Floreny holenderskie	— „
Franki belgijskie	— „
Franki francuskie	31,67 „
Franki szwajcarskie	161,17 „
Funty angielskie	40,42 „
Korony austrjackie	— „
Korony czeskie	— „

POZAGIEŁDOWE NOTOWANIA DOLARA

w dniu 30 grudnia 1925 r.

W Warszawie o godz. 8.30 — zł 8.70, g. 9 — zł 8.70 w żąd., g. 10 — zł 8.60 w żąd., g. 11 — zł 8.55, g. 15 — zł 8.45, g. 17 — zł 8.40; w Łodzi o godz. 14 — zł 8.80—8.90; we Lwowie o godz. 13.50 — zł 8.60.

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, dnia 31-go XII. godzina 12 w poł. Za 1 dolara w obrotach prywatnych płacono 8.45. Tendencja spokojna.

Giełda towarowa.

BYDŁO i MIESO.

Tczew, 22. 12. Ostatnio notowano w detalu (ceny rynkowe) za 1 funt w złotych: mięso wieprzowe 1.20—1.40, — wołowe 80—1.00 baranie 1.00—1.10, cielęce 1.00, szynka gotowana za funt 2.80, smalec 3.40, słonina 1.30—1.50 funt.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 30. 12. Za 100 kg franco stacja załadowania, ładunki całowagonowe dostawa natychmiastowa. Żyto 21½—22½, pszenica 37—39, jęczmień zwykły 22—24, — brow. wyb. 28—30, owies ceny tranz. 15 ton à 26,00, — 15 ton à 26.50, mąka żytnia 70% 34.50—35.50, — 65% 36—37, — pszenna 65% 58—61, ospa żytnia 15.50—16.50, — pszenna 17.50—18.50, słoma żytnia luźna 1.80—2.00, — prasowana 2,85— 3,05, siano luźne 6.50—7.30, — prasowano 8.60—9.40, groch polny 31—32, — victoria 42—46, płatki ziemniaczane 16—17, wytłoki buraczane suszone 10.50—11.50. Usposobienie spokojne.

Toruń, 30. 12. Zboże za 100 kg.: żyto 22.50—23.50, pszenica 40—42, jęczmień 22—24, owies 26—27 zł.

Co grają w teatrze ?:

Poniedziałek :	— — —
Wtorek:	— — —
Środa:	— — —
Czwartek:	„Robert i Betrand"
Piątek:	pop: „Jasełka". wiecz: „Robert i Bertrand"
Sobota :	„Madame Sans Gêne".
Niedziela :	pop: „Robert i Bertrand". wiecz: „Madame Sans Gêne"

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ Piątek 1-go stycznia Nowy Rok Miecz.
Wschód słońca 8 14 zachód 15 40
Wschód księżyca 18 19 zachód 9 42

*

—** BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU, jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr. 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w kancelarji parafjalnej w niedzielę i święta, po nabożeństwie.

*

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę i święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** **NOCNY DYŻUR APTEK.** Apteka pod „Orłem" od 26-go grudnia 1925 r. do 1-go stycznia 1926 roku.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** W czwartek znakomity wodewil pt. **„Robert i Bertrand"** czyli „Dwaj złodzieje" — z pp. Kamińskim i Merglem w głównych rolach.

W piątek o godzinie 4 popołudniu **„Jasełka".** Widowisko gwiazdkowe w wykonaniu całego zespołu, zaś o godzinie 8 wieczorem — po raz ostatni na widowisko wieczorowe „Robert i Bertrand".

W sobotę dnia 2 stycznia 1926. premjera znakomitej sztuki z czasów Napoleońskich pt.: **„Madame Sans Gene".** W sztuce o bogatej akcji scenicznej, wyposażonej w barwne kostiumy, oraz stylowe tło dekoracyjne, przesuną się przed oczami widza czasy rewolucji francuskiej i życie na dworze Napoleona. Sztuka obiegła z niebywałym sukcesem wszystkie sceny europejskie, a i obecnie jest na repertuarze Teatru Polskiego w Warszawie. W sztuce bierze udział cały zespół artystyczny, a główne role spoczywają w rękach ulubieńców tutejszej publiczności: pp. Bohdańska, Fiszerówna, Wiesławska, Chmurkowski, dyr. Dąbrowski, Kaminski, Szafrański.

W niedzielę, dnia 3 stycznia 1926. o godzinie 4 popołudniu po raz ostatni cieszący się niebywałem powodzeniem, wodewil ze śpiewami i tańcami pt.: „Robert i Bertrand" z pp. Kamińskim i Merglem w głównych rolach — zaś o godzinie 8 wieczorem po raz drugi „Madame Sans Gene".

*

Wszystkim naszym Czytelnikom, Korespondentom, Przyjaciołom i Sympatykom pisma naszego przesyłamy najserdeczniejsze życzenia szczęśliwego i dobrego

Nowego Roku!

WYDAWNICTWO i REDAKCJA „GŁOSU POMORSKIEGO"

—** **UMUNDUROWANIE NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH.** Rada ministrów wydała rozporządzenie, na mocy którego niżsi funkcjonarjusze, obowiązani do noszenia w służbie munduru, będą mogli otrzymywać umundurowanie za opłatą 25 proc. jego wartości. W razie utraty lub zniszczenia munduru, przed upływem przepisanego czasu, używalności z winy funkcjonarjusza, obowiązany on jest sprawić nowy mundur na własny koszt.

—** **ULGI NA KOLEJACH DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** W myśl ostatniego rozporządzenia Ministra kolei, ważność p. DIIIc. taryfy opłat za przejazd osób kolejami państwowemi, dotyczący robotników bezrobotnych, rozciąga się obecnie także i na bezrobotnych pracowników umysłowych; korzystać więc oni mogą w podróżach w celu poszukiwania pracy do miejscowości odległych ponad 50 klm. ze zniżki 50 proc.

—** **WYZNACZENIE TERMINÓW W SĄDACH.** Minister sprawiedliwości, wydał okólnik, dotyczący ścisłego przestrzegania wyznaczonych godzin przy rozprawach sądowych a w szczególności niewyznaczania na jedną godzinę wszystkich spraw, będących w danym dniu na wokandzie, na co wpływają zażalenia zarówno interpelacji poselskich, jak i od osób prywatnych.

Okólnik ten jest przypomnieniem poprzednich, wydanych w latach 1923 i 1924 i ma na celu specjalne zwrócenie uwagi panów prezesów, by przy wizytacjach sądów sprawdzali, czy powyżej wymienione uchybienia nie mają miejsca, a w razie ich dostrzeżenia niezwłocznie wydawali odpowiednie zarządzenia w drodze nadzoru służbowego.

—** **ZNACZKI ZWIĄZKU PRZECIWGRUŹLICZEGO.** — Związek Przeciwgruźliczy wydał znaczek ze swem godłem w cenie 10 i 15 groszy w celu sprzedaży przy pośrednictwie urzędów pocztowych, towarzystw przeciwgruźliczych i instyucji społecznych i samorządowych w całym kraju w okresie od 22 grudnia 25r. do 10 stycznia 1926 r.

Związek Przeciwgruźliczy liczy na poparcie tej akcji przez społeczeństwo. Obowiązkiem każdego, kto zdaje sobie sprawę z klęsk wyrządzonych przez gruźlicę jest dopomożenie choć drobnym datkiem tej sprawie.

—** Z KANCELARJI PARAFJALNEJ. W uroczystość Nowego Roku rozpocznie się w naszej parafji tradycyjna kolenda. Kapłani będą odwiedzali kolejno domy wszystkich parafian, by poświęcić ich mieszkania, pomodlić się wspólnie o błogosławieństwo dla rodzin oraz, by zapoznać się bliżej z wiernymi. Zaznacza się, że w tym roku ze względu na trudne położenie gospodarcze nie będzie się przyjmowało żadnych ofiar na kościół. Kto sobie nie życzy kolendy, powinien o tem powiadomić kancelarję parafjalną piśmiennie lub osobiście i telefonicznie (nr. 319) w dni powszednie w czasie urzędowym od 10—12 przed południem i od 3—4 popołudniu.

Kolenda odbędzie się — zawsze popołudniu od godz. 1 — w Nowy Rok: w Gaciu oraz w Polskim i Niemieckim Węgrowie, w następnym tygodniu w łamach przy ul. Nadgórnej, mianowicie:

w niedzielę, dnia 3-go stycznia — Nr. 1 do 16,
w poniedziałek, dnia 4-go stycznia — Nr. 17 do 26a,
w Trzech Króli — Nr. 27 do 53,
w czwartek, dnia 7-go stycznia — Nr. 54 do 71.

(—) **Ks. Dembek, dziekan.**

—** ZABAWY SYLWESTROWE. Jest to charakterystycznym objawem dla wszystkich t. zw. „ciężkich czasów", że każdy będzie jęczał, stękał, narzekał, że na nic nie będzie pieniędzy, że niczego nie będzie można sobie sprawić — to wszystko jednak nie przeszkodzi bynajmniej zabawom i balom, a zwłaszcza przypadającym na noc Sylwestrową. Niejeden święta spędzi przy wódce sodowej i kawałku śledzia, ale na Sylwestra zalewać się i żreć będzie do upadłego. Taką to już jest natura ludzka. I nie pomogą na to nawet najbardziej rzeczowe, wzruszające i wgryzające się każdemu w serce jak kwas siarczany — odezwy, napomnienia i błagania. Taki, będzie ci, jednem okiem zerkał sentymentalnie na odezwę, i drugim oglądał z uśmiechem wyprasowany frak, błyszczące lakiery i . . portfel. W ostateczności można się i bawić, dlaczego nie? toć nie jest w tem nic złego. Należy tylko we wszystkiem zachować pewien umiar, pewne ściśle określone granice, a wszystko będzie dobrze. Ale jeżeli ktoś wychodzi w noc noworoczną z tem postanowieniem, że musi się koniecznie urżnąć i zabawić do syta, bo to psiakość rok się kończy, to taki, jeśli nie jest skończonym bałwanem i kandydatem do szpitala dla umysłowo chorych, to w każdym razie jest wstrętnym trutniem i wyrzutkiem społeczeństwa.

Nocy dzisiejszej odbędzie się w naszem mieście zabaw dość dużo. Urządzają coś aktorzy, urządzają również i urzędnicy izby skarbowej, oraz poczty i telegrafu. Oczywiście restauracje i kawiarnie nie pozostały w tyle. Na pierwszy plan wybijają się „Wielkopolanka" i „Królewski Dwór". Ci obiecują takie a takie niespodzianki, tamci inne, każdy stara się, żeby u niego wypadło jaknajlepiej.

Kto ma na to, żeby pójść, a chce koniecznie — niech idzie. Nie chcemy bynajmniej nikomu narzucać swego zdania, lub krępować go. Niechaj każdy tylko zachowa się skromnie i spokojnie i niech nie wydaje dużo pieniędzy. Bo czasy są naprawdę ciężkie i nawet lekkomyślne zmarnowanie każdego grosza, byłoby grzechem i występkiem nie do darowania.

Niech każdy, wychodząc z domu, dobrze się nad tem zastanowi. Noc — to wprawdzie tylko jedna chwilka — ale źle przeżyta, na długie, długie czasy wyciśnie swoje piętno.

—** BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. zamknięta będzie przez dziś i jutro, to jest w czwartek 31 grudnia 1925 i piątek 1 stycznia 1926 r. Sekretarjat generalny TCL. zamknięty jest od dziś do niedzieli włącznie.

—** GWIAZDKA BIEDNYCH Z CHEŁMIŃSKIEGO PRZEDMIEŚCIA. Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo przy kościele św. Krzyża, urządza w dzień Nowego Roku o godzinie 4 popołudniu w sali gimnastycznej szkoły imienia Marcinkowskiego, przy ulicy Brackiej, gwiazdkę dla ubogich z Chełmińskiego Przedmieścia, na którą zaprasza pp. członkinie oraz życzliwe obywatelstwo.

(—) **Terbertowa, przewodnicząca**

—** PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Katolickiej przy Farze, odbędzie się w niedziele, dnia 3-go stycznia o godzinie 7.30 wieczorem, na salach „Bazaru", przy ulicy Moniuszki.

Program: 1. Deklamacja, 2. dwie wesołe sztuki jednoaktowe, 3. Obóz cygański, 4. tańce. Kierownikiem tych sztuczek jest druh Gerke, który przeszedł kurs aktorski.

Szanowne Obywatelstwo miasta, a przedewszystkiem duchowieństwo, przedstawiciel władz miejskich, wojskowych, prasę oraz wszystkie bratnie stowarzyszenia uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

O godzinie 2-giej popołudniu próba generalna, połączona z przedstawieniem dla dzieci i młodzieży szkolnej.

—** ZWYKŁE MIESIĘCZNE ZEBRANIE POWIATOWEKO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH w Grudziądzu, odbyło się wczoraj wieczorem w „Bazarze". Po załatwieniu szeregu ważnych spraw i ożywionej a rzeczowej dyskusji nastąpił wybór delegatów na zjazd wojewódzki inwalidów, który odbędzie się niezadługo w Toruniu.

—** PODZIĘKOWANIE. Zamiast życzeń noworocznych dla wszystkich przyjaciół i znajomych — złożyli Państwo Janostwo Kunertowie 15 złotych na dokończenie budowy klasztoru SS. Felicjanek w Łasinie, za co składamy serdeczne „Bóg zapłać!" **S. S. Felicjanki.**

—** CIEMNOŚCI. Wczoraj zgasło w mieście światło i to dwa razy, raz około godziny 6-tej, a drugi raz o 9-tej. Na szczęście obydwa razy ciemności trwały dość krótko. Niektórzy opowiadają, że były to figle noworoczne elektrowni, a względnie przypomnienie co nas czeka, jeśli nie zapłacimy za światło.

—** Z WISŁY. Ostatnia nagła zmiana temperatury, spowodowała gwałtowne topnienie śniegów i lodów, skutkiem czego poziom wody na Wiśle jak i na innych rzekach, podniósł się bardzo znacznie. W Polsce nie doszedł on jeszcze na szczęście do groźniejszych rozmiarów, natomiast w Europie środkowej i zachodniej, powódź zalała wsie, miasta i olbrzymie połacie kraju. Najdotkliwiej odczuły katastrofę Rumunja, Węgry i Niemcy. Stacje meteorologiczne komunikują, że ciepło dni potrwają dłuższy czas.

—** KRADZIEŻE I WŁAMANIA. P. Januszewskiej Franciszce, zamieszkałej przy ulicy Mickiewicza 9, skradziono onegdaj dwie pary butów i firankę z okna. P. Gatzowi Franciszkowi skradziono z gołębnika 8 gołębi pocztowych. P. Garbemu Wacławowi (Kościuszki 36) zabrano w nocy aparat tienkowy. We wszystkich powyższych wypadkach sprawcy kradzieży zostali wykryci.

—** Z KRONIKI POLICYJNEJ. Ostatnio aresztowała policja w naszem mieście 1 osobę za kradzież 1 za paserstwo, 1 za pijaństwo i 1 za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych. Pozatem przytrzymano dwóch niebezpiecznych rzezimieszków, jednego, który zbiegł z więzienia w Brodnicy i drugiego celem odstawienia go do aresztu śledczego w Toruniu. Drobnych wykroczeń przeciwko przepisom policyjno-administracyjnym spisano 8.

—** ANKIETA MAŁŻEŃSKA naszego pisma wywołała w tutejszem społeczeństwie duże zainteresowanie. Wkrótce rozpoczniemy druk odpowiedzi nadesłanych ze strony Czytelników. Na liczne zapytania komunikujemy dla braku miejsca tu ogólnie, że odpowiedzi mogą być dowolnej długości. O otrzymaniu nagród (dwie po 100 złotych — patrz „Głos Pomorski Nr. 299 wydanie świąteczne) rozstrzygać będzie nie szerokie omówienie kwestji, ani specjalne zalety stylu, lecz treść najlepsza. Niech więc każdy pisze tak, jak umie, choć w kilku zdaniach, byle myśl była dobra, uwagi trafne.

—** KOMUNIKAT. P. K. U. Grudziądz przyjmuje do dn. 1-go lutego 1926 r. podania mężczyzn, urodzonych w latach 1906, 1907 i 1908 o przyjęcie ich w charakterze ochotników do służby w wojsku stałem, lecz wyłącznie do piechoty. Ochotnicy ci, w razie uznania ich przez dodatkową Komisję Poborową za zdolnych do służby, zostaną wcieleni do formacji około 15-go marca 1926 r. Do próśb winni zainteresowani dołączyć: 1. poświadczenie obywatelstwa polskiego, 2. metrykę urodzenia, 3. świadectwo moralności, zalegalizowane przez władzę administracyjną, 4. zewolenie ojca względnie prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska, o ile zgłaszający nie jest pełnoletni, spisane protokularnie we właściwem urzędzie gminnym (magistracie). Pisemne zobowiązanie złożą kandydaci w dniu stawienia się przed dodatkową Komisję Poborową w P. K. U. Grudziądz, ulica Kwiatowa nr. 6, pokój nr. 15.

—** OFIARY NA BEZROBOTNYCH. P. Brendlowa — 1 ubranie, 4 par majtek, 2 sukienki, 1 bluzkę, 1 spódniczkę, 2 koszule, 1 staniczek, 1 płaszczyk, 1 parę pończoch; N. N. — 1 płaszczyk.

Sprawozdanie komitetu bezrobotnych.

DLA BEZROBOTNYCH ZŁOŻYLI:

Głos Pomorski	322,— zł	Dr. Baraden W.	20,—
Pomorskie Zakłady Ceramiczne Towarz. Akc.	250,— zł	Krzyżanowska, Plac 23 Stycznia	10,—
Firma M. Schulz	250,—	Cech piekarski	240,—
Firma Zygmunt Stanek	50,—	N. N.	10,—
Firma „Unja" Zjednoczone Fabryki Maszyn	250,—	Kowalski A.	2,—
Dyrektor Janusz Czarliński	50,—	F. Ruciński	50,—
„Siemens" Sp. z ogr. odp.	50,—	Związek Restauratorów	100,—
Firma Herzfeld i Victorius	100,—	Ballon Feliks	40,—
Browar Kunterszityn Towarzystwo Akcyjne	150,—	Balewski Józef	20,—
Ventzke i Duday	50,—	Klose Paweł	50,—
Adwokat Marszałek	100,—	Kotwicka Jadwiga	5,—
Goertz Jakób	10,—	Funkcjonarjusze Policji Państwowej	25,30
Buch Franciszek	5,—	Urzędnicy Magistratu, Ratusz I	51,90
Orłowski Jan	5,—	Firma Kulerski Władysław i pracownicy	11,15
Bronikowski Stanisław	5,—	Firma „PePeGe" w miejscu	238,80
Domachowski M.	5,—	Dr. Pehr, adwokat	25,—
Lange Edmund	5,—	Sielski, adwokat	20,—
Ruchniewicz A.	5,—	Wroniecki, adwokat	10,—
Szymczak	2,—		
Wojak Franciszek	5,—	Razem	2637,15 zł
Żmijewski	4,—	(Ciąg dalszy nastąpi.)	

Ocalenie porwanych przez Wisłę.

Nieszczęśliwy ma oczy napół szklane.

Warszawa, 30 grudnia.

Wczoraj zamieściliśmy wiadomość o porwaniu przez wezbrane wody i kry Wisły łódki, w której znajdował się młody chłopiec, niejaki Weselski.

Dziś rano otrzymaliśmy z Warszawy telefoniczną wiadomość, o ocaleniu nieszczęśliwego, przyczem w łódce znaleziono również dziewczynę wiejską, o czem przedtem nie wiedziano, a która tak samo, jak jej towarzysz niedoli, ułożyła się w łódce — kiedy ta jeszcze stała przy brzegu — do snu. Obydwoje walczyli przeszło dobę ze śmiercią.

Weselski ma oczy napół szklane. Jest cały zsiniały, wycieńczony i drżący. Był on kilkanaście razy na włosek od śmierci. — Uratowana 25-letnia towarzyszka jego (nazwiska dotąd nie ustalono). z wyczerpania, przerażenia, głodu i zimna straciła przytomność.

Gwałtowne ulewy i powodzie na Węgrzech i w Niemczech.

W departamentach Bekes i Eihur ogłoszono stan wyjątkowy. — Naprawa potrwa kilka miesięcy. — Ren zaczyna wylewać.

BUDAPESZT, 30. 12. (PAT). Podniesienie się stanu wód na rzekach mających swe źródła w Rumunji, wywołało na terytorium Węgier olbrzymie wylewy, które wyrządziły wielkie szkody.

Mieszkańcy wielu wiosek uszli przed wylewem. W departamentach Bekes i Bihur ogłoszono stan wyjątkowy. — Osuszanie przestrzeni zalanych wodą potrwa parę miesięcy.

BERLIN, 30. 12. (PAT). Z całych Niemiec donoszą o gwałtownych ulewach, powodujących przybór wody na rzekach. Stan wody na Renie wynosił dziś rano 6 metr. 49 ctm. Saara i Mozela przybierają z godziny na godzinę o 2 ctm.

W noc wigilijną chcieli komuniści wywołać zamach stanu na Łotwie.

Jak udaremniono przewrót?

Wilno, 29 grudnia.

Z Rygi donoszą: „Słowo" ryskie ogłasza sensacyjne dane o wykryciu w Rydze komunistycznego zamachu stanu, który miał nastąpić w nocy z 24 na 25 grudnia na wzór zamachu stanu w Estonji dnia 1 grudnia 1924.

Jak widać z ogłoszonego rozkazu komendanta armji łotewskiej nr. 53, z dnia 21 grudnia, organizacje komunistyczne w wojsku, korzystając z licznych urlopów w okresie świąt Bożego Narodzenia, oraz zabaw powigilijnych, postanowiły wywołać przewrót, opanować arsenały, pałac prezydenta i rozbroić nieliczne warty.

Komuniści wojskowi mieli za zadanie zatrzymać na zabawie wie odpowiedzialnych oficerów i starać się, aby byli nietrzeźwi.

Plan ten spełzł na niczem dzięki przybyciu na zebranie spiskowców wywiadowcy policji politycznej.

W chwili obecnej większość członków tajnej organizacji została aresztowana. Część jej zdołała uciec na prowincję gdzie jest tropiona przez władze bezpieczeństwa.

—** Z STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW IZBY SKARBOWEJ. W sprawozdaniu naszem z koncertu Stowarzyszenia Urzędników Izby Skarbowej, który odbył się niedawno w kasynie urzędników przy ulicy Lipowej, zaszła drobna omyłka. Mianowicie p. Pelgei, kapelmistrz orkiestry urzędników, nie jest i nie był urzędnikiem Izby Skarbowej. Koncert zaś odbył się dzięki niestrudzonym staraniem i energji prezesa stowarzyszenia p. Pijanowskiego.

—** WYJAŚNIENIE. W numerze wczorajszym „Głosu Pomorskiego" zaszła w jednym z telegramów A. W. omyłka, drukarska, zmieniająca zupełnie istotny sens wiadomości. Mianowicie w telegramie „z ostatniej chwili" str. 3 pod tytułem: „O szybkie obalenie rządu" itd. tytuł ma brzmieć następująco: „O szybkie wkraczanie rządu" itd. Treść również ma brzmieć inaczej, a mianowicie: „Rząd zamierza w najbliższym czasie wnieść do sejmu projekt ustawy, przewidującej szybkie wkraczanie władz w wypadkach nadużyć na szkodę skarbu Państwa oraz szybszy wymiar kary".

—** GWIAZDKA DZIECI W OKONINIE. Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Okoninie powiat Grudziądz, urządziło w drugie święto Bożego Narodzenia dla wszystkich dzieci gwiazdkę w sali p. Diksy. Przy zapalonej choince odśpiewano kolendy, miejscowy ks. proboszcz Firyn przemówił w serdecznych słowach do dziatwy, poczem nastąpiły deklamacje i rozdanie podarków. Przy końcu odbyło się przedstawienie „Jasełek" pod kierownictwem nauczyciela p. Jużdzińskiego. W trzecie święto odbyło się przedstawienie „Jasełek" dla dorosłych. Zaznaczamy, iż miejscowi obywatele bardzo przyczynili się do urządzenia gwiazdki.

—** PODZIĘKOWANIE. Ogólny dochód z urządzonej przez Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Grudziądzu kwesty na gwiazdkę dla inwalidów wojennych oraz wdów i sierot po poległych wynosił 678,86 zł. w gotówce i mniejwięcej 70 zł. w towarze.

Wszystkim ofiarodawcom za złożone dary oraz miejscowej prasie za bezpłatne poparcie prasowe naszych starań, składamy w imieniu ofiar wojny serdeczne „Bóg zapłać!"

(—) Wysocki, sekretarz. (—) Maćkowski przewodn.
(—) Wisła, skarbnik.

Czytelników naszych prosimy zakupna swe robić możliwie tylko u tych kupców, którzy się w „Głosie Pomoskim" ogłaszają.

Palacze i palaczki smućcie się!

Nowe ceny wyrobów tytoniowych.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.) Od jutra obowiązuje podwyższenie taryfy tytoniowej. W Warszawie ogłoszony został nowy cennik państwowego monopolu tytoniowego.

Monopol **podniósł ceny na najbardziej rozpowszechnionych gatunkach papierosów i tytoni przeciętnie o 25 proc.**

Czy przy tej podwyżce monopol tytoniowy zarobi — jest rzeczą wątpliwą, ponieważ palacze zmuszeni zostaną do przerzucenia się na gorsze gatunki.

Jedno jest pewne, że zarobią na tej podwyżce paskarze, którzy w ostatnich czasach zamagazynowali większe zapasy tytoniu.

Nowy cennik poszczególnych papierosów, i tytoni wygląda następująco: Sfinks 10 gr., Dames, Kair 9 gr., Ergo 5 gr., Prezydent 4 1/2 gr., Grand Prix, Sporty warszawskie 4 gr., Medjum 3 1/2 gr., Mary 3 gr., Orzeł, Aromatyka 2 1/2 gr., Pomorskie 2 gr., Sokół 1 1/2 gr. Tytonie za 1 kg.: Xanti 75 zł., Sułtański 64 zł., Macedoński 60 zł., najprzedniejszy turecki 40 zł., przedni turecki 30 zł.; średni turecki 25,20 zł., Kretowy 20 zł., Machorka 9 zł., Krajowy 5.20 zł., Żyłka 6 zł., Kapitan przedni do fajki 12.80 zł., Kapral 10 zł.

SENSACJA w MOSKWIE

Policja carska wtargnęła na ulice miasta.

Moskwa (CEPS). Częścią jubileuszowych uroczystości w rocznicę rewolucji roku 1905 będzie wyświetlenie kinematograficznych zdjęć ówczesnych wypadków, tak w Piotrogrodzie jak i w Moskwie. Już przed kilkoma miesiącami przystąpiono do wytworzenia wielkiego filmu „1905", który ma odtworzyć poszczególne perypetje ówczesnej rewolucji, tak jej wypadki uliczne jak i rozmaite zdarzenia z podziemnej działalności rewolucjonistów, sądy nad nimi i egzekucje wyroków.

By sceny uliczne odpowiadały wiernie rzeczywistości, odczekano spadnięcia śniegu w Moskwie i Piotrogrodzie. Na tle tej dekoracji zdjęcia zostały przeprowadzone. W tych dniach w Moskwie panowało ogólne poruszenie. Bez uprzedzenia publiczności wzięło się do roboty państwowe towarzystwo filmowe na najbardziej ożywionych punktach miasta, w tych miejscach, gdzie przed 20 laty prowadzono walkę na barykadach, strzelano do tłumu, aresztowano demonstrantów i rewolucjonistów, ustawiano szubienice, wszędzie tam stał obecnie aparat filmowy. Na ulicy Moskiewskiej wtargnęły całe oddziały policji carskiej na czele z oficerami, inspektorami, okręgowymi i szeregowymi policjantami. Na ulicy Twierskiej i na placu Strastnojskim przed pomnikiem Puszkina zjawili się carscy żandarmi w pełnem uzbrojeniu, skądś przycwałował konny oddział kozaków z nahajkami i cały pułk Siemionowski. Na wszystkich tych miejscach zniknęły czerwone zimowe czapki milicji, zastąpiły je czapki carskiej policji. Przez kilka chwil wrażenie dawnego obrazu carskiej władzy było pełne i doskonałe. Ludność moskiewska, śpiesząca około 12 w południe za swymi interesami, była jak gdyby we śnie. Z początku nikt nie wiedział o co chodzi. Scenerja była w. wysokiej mierze realistyczna. Na dachu monastyru na Strastnojskim placu wychylone były armaty zupełnie jak w r. 1905. Ci, którzy pamietali te dnie, wskazali dyrygentom filmu, jak scenę tę należy zaaranżować. Tylko uczestnicy sceny, głównie studenci, robotnicy i szeregi ludności z całem przejęciem odgrywali swą rolę.

Scena trwała przez 2 godziny i w czasie tym zdarzyło się kilka komicznych przygód, głównie z ludźmi starszymi i tymi, którzy właśnie wychodzili z monastyru. Kobiety żegnały się, słowa: Kołczak, Denikin, batjuszka ożyły w niejednej pamięci. Dawno minione czasy zdały się bliskie, prawie na wyciagniecie ręki przynajmniej o ile chodzi o zewnętrzne oznaki.

Moskwa „po carsku" zmartwychwstała w swem centrum i na peryferjach raz jeszcze, lecz tylko przed okiem kinematograficznego aparatu, taką, jaka przeszła do historji i żyć bedzie tylko na obrazach w muzeum rewolucji i we filmie.

Oryginalna uczta świąteczna.

Na pamiątkę ocalenia podają łeb dzika, który zadławił się książką grecką.

Do najoryginalniejszych niewątpliwie uczt wigilijnych, należy uczta wydawana rok rocznie w uniwersytecie w Oxfordzie. Do jadalni, w której zasiadają akademicy, wnosi się tam przy uroczystej fanfarze łeb dzika ozdobiony złotą koroną, gałązkami jedliny z rozmarynem.

Jest to jakieś echo staropogańskiej tradycji, ale Oxford łączy ten zwyczaj z następującą historyjką.

Oto przed 400 laty, gdy pewien student zagłębiony w myślach spacerował pod Oxfordem po lesie, ujrzał nagle wypadającego nań dzika. Dzik nastawił kły i już miał nimi przebić studenta. Rzecz oczywista, że student przeraził się straszliwie, albowiem był zupełnie bezbronny. A jednak miał on coś przy sobie, co, jego zdaniem było w stanie poskromić rozszalałe zwierzę. Miał on przy sobie mianowicie **wielkie wydanie** dzieł Arystotelesa.

Nie namyślając się długo, student rzucił księgę **między** kły dzika, i głośno zawołał:

— To jest greka!

Rzecz oczywista, że dzik zadławił się przy czytaniu **greki**, a student uszedł z życiem cało.

Otóż na pamiątkę tego ocalenia, od 400 lat **podawany** jest do uczty wigilinej w uniwersytecie oxfordzkim **łeb wielkiego** dzika.

—** **RUCH NA KOLEJACH NASZYCH W III KWARTALE.** Ministerstwo Kolei komunikuje następujące dane za kwartał III. 1925 r., dotyczące ruchu na sieci normalno-torowych kolei państwowych. Przeciętna długość eksploatacyjna linij kolejowych wynosiła 16.944 klm., po potrąceniu zaś odcinków zamkniętych dla ruchu 16.841 klm. Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił 14.242.680 pociągo-kilometrów, ruchu towarowego 10.149.885 poc. klm. — Przebieg wagonów taboru osobowego wynosił 383.665.126 osio-kilometrów, wagonów taboru towarowego: ładowanych 529.184.862 osio-kilom., próżnych 340.778.628 osio-kilom. Przebieg ciężaru pociągów brutto ruchu osobowego wynosił 3.120.538.000 tonno-klm., pociągów ruchu towarowego 6.991.729.000 tonno-klm. Załadowano na stacjach kolei polskich 922.347 wagonów, przyjęto od kolei zagranicznych 140.134 wagony ładowane. Dane powyższe obejmują 9 dyrekcyj kolejowych, a mianowicie: warszawską, radomską, wileńską, poznańską, gdańską krakowską, lwowską, stanisławowską i katowicką.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **W dniu 1-go stycznia 1926** roku urządza tutejszy Komitet Opieki nad Żołnierzem w sali „Bazar" przy ulicy Moniuszki **zabawę taneczną** dla żołnierzy. O liczny udział prosi Komitet. Wstęp dla osób cywilnych 50 gr. (5424)

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Uroczysty „**Wieczór gwiazdkowy**" urządza Towarzystwo Czytelni dla Kobiet w poniedziałek, dnia 4-go stycznia 1926 r. o godz. 7-mej wieczorem w auli gimnazjum matematyczno - przyrodn. przy ul. Sienkiewicza, na który wszystkie członkinie jaknajuprzejmiej zaprasza (5254) **Zarząd.**

—(rt) **Baczność Szoferzy!** W sobotę, dnia 2-go stycznia 1926 roku odbędzie się zebranie o godzinie 7,30 wieczorem na sali p. Dominikowskiego ul. Strzelecka. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. (5449) **Zarząd.**

—(rt) **Związek robotników budowlanych.** Zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 4-go stycznia 1926 r. o godz. 6-tej wieczorem, na sali pana Arendta. Przemawiać będzie referent Głównego Zarządu. Przybycie wszystkich członków konieczne. Każdy członek obowiązany jest przynieść swą legitymację. (5445) **Zarząd.**

—(rt) **Stowarzyszenie św. Dzieciątka Jezus z parafji Gruczki**ej, pow. grudziądzki, urządza w uroczystość Trzech Króli na sali p. Mroczkowskiego przedstawienie teatralne „Jasełka Polskie" ks. Pawła Wieczorka, na które wszystkich serdecznie zaprasza w imieniu stowarzyszenia. Występują tylko dzieci szkolne. Początek punktualnie o godzinie 6-tej wieczorem. Generalna próba we wtorek o godzinie 4-tej wieczorem. Sala ogrzana. **(—) ks. Grochocki, wikary.**

Z KIN.

KINO „ORZEŁ" dziś i dni następne wyświetla potężny dramat życiowy w 8miu aktach p. t. „Kobiety Wschodu i Zachodu". Walka strapionych serc ludzkich, pośród tysiąca zewsząd czyhających niebezpieczeństw! Silna odwieczna tragedja miłości i zazdrości, rozgrywająca się w ośrodku cywilizowanego kontynentu, potem na oceanie, wreszcie pośród dzikich wysp Archipelagu. W rolach głównych urodziwa gwiazda ekranu Billie Dove i ulubieniec świata kobiecego George O'brien. Ponadto 2 akty śmiechu i humoru. W piątek o godzinie 2-giej popoł. wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Z Pomorza.

—** **CZERSK. (Też sposób zaczepiania ludzi).** Podczas ostatniego jarmarku jakiś Fr., czując w stanie mocno podchmielonym konieczną potrzebę zaczepiania ludzi, wszedł do lokalu p. Szczepańskiego, przystąpił do pewnego obywatela tam siedzącego i ni stąd ni zowąd wychylił stojący przed nim nalany kieliszek wódki. Wskutek oburzenia tego obywatela, wszczął awanturę tak, że musiano przywołać policję. Awanturnika z lokalu wyrzucono. Tego nie było mu jednak dość. Wszedł do innego lokalu, p. Jagielskiego, i tu podobnie sobie postąpił, przyczem nawet groził nożem. I tu nie miał szczęścia. Przywołana policja złapała go za kołnierz i wpakowała do aresztu. Po wytrzeźwieniu nazajutrz go wypuszczono.

—** **ŻUKOWO, powiat kartuzki. (Nowy dzwon).** Wioska nasza posiada po Pannach Norbertankach prastary kościół. Podczas wojny światowej zabrano z niego, jak i z wielu innych, jeden z najlepszych dzwonów. Pozostały tylko dwa, z których jeden był pęknięty. Dzięki staraniom naszego ks. dziekana Laffonta, przelano w ostatnim czasie pęknięty dzwon czego dokonała firma Bracia Felczyńscy w Kałuszu. Dzwon ten jest bardzo cenny, ponieważ ulano go już za czasów dawnej Polski w roku 1758, co też uwidoczniono na przelanym. Uroczystość poświęcenia obchodziła parafja w niedzielę. 13 bm. Poświęcenia dokonał po uroczystej mszy św. ks. dziekan Laffont, w asyście ks. wikarego Melocha. Dźwięk dzwonu jest bardzo ładny i dostrojony do drugiego. Za starania te jest parafja swemu duszpasterzowi bardzo wdzięczna.

—** **GDAŃSK. (Senat gdański chce wprowadzić monopol tytoniowy).** Biuro senatu komunikuje, że senat rozważa obecnie projekt wprowadzenia monopolu tytoniowego w Gdańsku i podejmie w tej sprawie rokowania z rządem polskim.

(Ilość urzędników w Gdańsku). Według danych biura prasowego senatu gdańskiego liczba urzędników utrzymywanych przez senat i gminę wynosi ogółem 9.450. Policja liczy 1833 członków, administracja szkolna 1647, administracja celna 1525 itd.

Z całej Polski.

—* **ŁÓDŹ. (Żądania robotników przemysłu włókienniczego).** Plenarne posiedzenie zarządu głównego Związku Zawodowego robotników przemysłu włókienniczego z udziałem delegatów z Bielska i Warszawy po rozważeniu kryzysu w przemyśle włókienniczym, postanowiło rozpocząć akcję u rządu celem natychmiastowego uruchomienia fabryk w ciągu 6 dni w tygodniu. W tym celu związki zawodowe proponują zastosowanie wszystkich środków możliwych, a w szczególności rozciągnięcia przymusowego zarządu nad fabrykami, które zamknięto z powodu odrzucenia przez robotników warunków obniżenia płacy i projektów ograniczenia ustawodawstwa robotniczego, proponowanego przez zarządy fabryk.

(Ceny biletów tramwajowych w Łodzi nie ulegną podwyżce). Komitet obywatelski pomocy dla bezrobotnych przystąpił do zbadania sprawy podwyższenia taryfy tramwajowej celem zebrania, podobnie, jak w Warszawie, funduszów na podjęcie robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych. Dyrekcja tramwajów łódzkich sprzeciwia się tej podwyżce, gdyż przesilenie gospodarcze w Łodzi odbiło się ujemnie na frekwencji tramwajach. Zresztą bilet tramwajowy w Łodzi kosztuje 18 groszy można więc mówić o zaokrągleniu najwyżej do 20 groszy, nigdy zaś tak, jak w Warszawie, o podwyżce 5-groszowej.

Z ruchu wydawniczego.

A. Dr. Fr. Mirch, „Idea odpowiedzialności w życiu społecznem" nakładem Drukarni Katolickiej w Katowicach, 1925, str. 146 in 8°, cena 3 zł. Skład główny Katowice - Załęże, ul. Mickiewicza 48.

Treść: W rozdziale pierwszym przedstawia autor objawy nieodpowiedzialności u jednostek, rodzin, stowarzyszeń, prasy, literatury, teatru, brak odpowiedzialności w życiu politycznem i międzynarodowem. Przyczyny zaniku odpowiedzialności podaje autor w rozdziale drugim. Tytuły paragrafów w rozdziale trzecim brzmią: Walka o prawo stowarzyszeń, zaszczepianie odpowiedzialności w życiu politycznem przez ustawy, odpowiedzialność przedmiotowa, albo zbiorowa, solidaryzm społeczny, a odpowiedzialność.

Wreszcie w rozdziale czwartym dowodzi autor, że nauka kościoła katolickiego jest jedynym fundamentem, na którym oprzeć można odpowiedzialność społeczną. W paragrafie 3-cim tego rozdziału znajdujemy niektóre sposoby kształcenia poczucia odpowiedzialności wśród społeczeństwa.

Nie trzeba dodawać, że opracowany przez ks. Dr. Mirka temat należy do najaktualniejszych zagadnień obecnej doby. Od rozwinięcia poczucia odpowiedzialności zależy bowiem przyszłość naszego państwa.

Niebezpieczna przygoda czterech lotników.

20-go grudnia czterej lotnicy francuscy wyruszyli na rekonesas hydroplanem nad morze. Defekt motoru zmusił ich do opuszczenia się na powierzchnię morza. Wypuszczono natychmiast gołębie pocztowe, które dopiero na drugi dzień rano miały zanieść wiadomość, iż lotnicy oczekują pomocy.

Tymczasem hydroplan unosił się na falach i zapuszczał się coraz bardziej na pełne morze, gdyż w tym kierunku dął wiatr. Lotnicy nie byli zaopatrzeni ani w kotwicę, ani w żywność.

Zapadła noc. Gwiazdy świeciły na firmamencie i przebłyskiwały także światła od strony brzegu. Lotnicy trwali w oczekiwaniu pomocy, która jednak z nikąd nie nadchodziła.

Na szczęście z latarni morskiej z Hourtin dostrzeżono wypadek i doniesiono o nim do zarządu lotnictwa. Wysłany został na poszukiwanie rozbitków specjalny statek, który istotnie odnalazł hydroplan, holowany przez jedną z napotkanych łodzi rybackich. Lotnicy po 29 godzinach błąkania się po morzu dość wzburzonem, wrócili zdrowi i cali.

Wiadomości sportowe.

— **Kursy narciarskie pod kierownictwem Eli Ziętkiewiczowej.** Drugi kurs narciarski Krynickiego Koła „Beskid", rozpoczyna się w dniu 1 stycznia i trwać będzie do 6 stycznia 1926 roku, zaś trzeci kurs od 8-go do 13 stycznia. Obydwa kursy odbywać się będą po wytrawnem kierownictwem znanej narciarki, p. Eli Ziętkiewiczowej. Zgłoszenia: Krynica—Zdrój, willa Krakus.

— **Richards contra Tilden 2:0.** Mecz tennisowy miedzy znakomitymi tennisistami świata Richards i Tildenem zakończył się zwycięstwem pierwszego 8:6 i 6:4.

Humor i satyra.

Bieda mieszkaniowa.

— Biedny człowiek! Tak bardzo zalegał z zapłatą czynszu, że był zmuszony ożenić się z właścicielką domu, w którym mieszkał.

Naturalnie.

— Czy pan uważa zaręczyny w piątek za zły prognostyk?

— Bezwzględnie. Dlaczegożby piątek miał być wyjątkiem!

Droga miłość.

— Kocha cię, Zosiu, twój narzeczony?

— Z każdym dniem więcej.

— Skąd wiesz?

— Bo przysiągł, że kocha mnie nad życie, a życie z każdym dniem drożeje.

Nad stan.

— Wiesz, mężu, podobno Kaziowa powiła trojaki!

— A co, nie powtarzałem, że oni żyją nad stan.

Między studentami.

— Jaką specjalność zamierza obrać sobie kolega po skończeniu uniwersytetu?

— Zostanę ginekologiem.

— Dlaczego?

— Bo wolę ułatwiać ludziom przyjście na ten świat.

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.
Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Dumany Raszkowski w Grudziądzu.

W dniu 5 stycznia 1926 r., o godzinie 19-tej odbędzie się **posiedzenie Rady Miejskiej.** [5272

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie przez Prezydenta Miasta.
2. Złożenie przyrzeczenia radzieckiego.
3. Objęcie przewodnictwa przez najstarszego radnego.
4. Wybór Prezydjum Rady Miejskiej na r. 1926.
5. Wybór Komisji Regulaminowej.

Na posiedzenie zaprasza uprzejmie:
Grudziądz, dnia 30 grudnia 1925 r.

Magistrat:
(—) Włodek
Prezydent miasta.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 2 stycznia 1926, o godzinie 9-tej przed południem, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę następujące przedmioty: [5266

200 butelek koniaku i likieru.

Miejsce sprzedaży ulica Groblowa nr. 6.
Józefowicz, kom. sąd. Grudziądz.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 2 stycznia 1926, o godzinie 10-tej przed południem, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę następujące przedmioty: [5267

2 fortepiany (Szyler Bach), Harmonium, bufet i kasę National.

Miejsce sprzedaży Plac 23 Stycznia nr. 24.
Józefowicz, kom. sąd. Grudziądz.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 2 stycznia 1926, o godzinie 11-tej przed południem, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę następujące przedmioty: **tokarnię** (żelazną).
Miejsce sprzedaży Pl. 23 Stycznia 17. [5264
Józefowicz, kom. sąd. Grudziądz.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 2 stycznia 1926, o godzinie 11.30 przed południem, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę następujące przedmioty: **1 lustro.** [5265
Miejsce sprzedaży ulica Toruńska nr. 24.
Józefowicz, kom. sąd. Grudziądz.

Licytacja sądowa.

Dnia 5-go stycznia 1926 r., o godzinie 2 popołud., sprzedam za natychmiastową zapłatą: **motor, kamień do ostrzenia, kocioł, duży stół, transmisję, kuter i wolf, wagę szklaną, kloc do cięcia mięsa, 2 bufety, pult do pisania, maszynę do szycia, stolik do szycia, umywalkę z marmur. płytą, 2 nocne stoliki, lustro duże, 2 duże grapy, szklaną szafkę do czekolady i różne inne sprzęty rzeźnickie.** [5271
Miejsce sprzedaży Lipowa 59 w podwórzu.
Jaranowski, komornik sądowy.

Pomyślnego
Nowego Roku
życzy swej Szan. Klienteli
Władysław Kulerski - ul. Pańska 19
księgarnia i drukarnia 5268

Dosiego Roku
życzy wszystkim Sz. Odbiorcom i Przyjaciołom
5270 **A. Kotlenga**
Grudziądzki Skład Mydła
Mickiewicza nr. 6 Telefon nr. 269

DOSIEGO ROKU
życzy wszystkim Szan. Odbiorcom i Przyjaciołom
»Dom Taniego Zakupu« wł.: Fr. Krüger
Grudziądz - Groblowa 50
Specjalny skład pończoch i skarpet. (5461

Zęby sztuczne **Jacobson**, aprobowany przy Uniw. w Dorpacie. Plac 23-go Stycznia 23 II ptr. Godziny przyjęć od 8—1 i 2—7

Wielka okazyjna sprzedaż

Z powodu braku gotówki sprzedajemy niżej ceny kosztu. Korzystajcie z okazji



Palta pluszowe 180,—, 155,—,	125.00	Palta męskie 110,—, 85,—,	45.00
Palta zamszowe 100,—, 90,—,	80.00	Garnitury męsk. 125, 110, 75,-, 65,-,	45.00
Palta flauszowe 75,—, 55,—,	45.00	Spodnie męskie 32,-, 28,-, 17,50,	14.00
Suknie damskie wełn. 54,-, 35,—,	25.00	Palta chłopięce 35,—,	25.00
Suknie damskie ssew. 11,50, 9,50,	7.50	Garnitury chłop. 35,—, 25,—,	20.00
Suknie dziewczęce 5,90,	4.90	Palta dziewczęce 35,00,	25.00

Szmechel i Rozner Sp. Akc.
Józefa Wybickiego nr. 2/4 — GRUDZIĄDZ — Telefon nr. 160.
5277

Cukiernia Kalina
zasyła serdeczne życzenia
Nowego Roku
Szanownym swym Gościom.
Z poważaniem **C. KALINA**
5278

Hotel Dworcowy

W poniedziałek, dnia 4-go stycznia 1926 roku



Kiszki z kapustą
polędwica, flaki, nogi wieprzowe
Wyszynk piwa BOK 5261



W czwartek, 31-go grudnia br. w BAZARZE Moniuszki 8
Wielka Noc Sylwestrowa
5266
przeplatana przeróżnemi urozmaiceniami.
Początek o godz 7 wieczorem. — Koniec???
Maski mile widziane. — Sala dobrze ogrzana.
O liczny udział uprasza **Gospodarz.**

TIVOLI

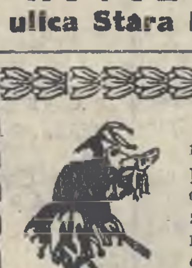
W czwartek, dnia 31 grudnia
Wspaniała Zabawa Sylwestrowa
Kapy i różne inne przedmioty humorystyczne na sali. — Początek o godz. 7. — Koniec???



W Nowy Rok:
od godziny 6-tej począwszy:
Wielka zabawa taneczna

Na raty

ubrania, płaszcze, suknie, swetry i bieliznę
nabyć można w firmie [5265
S. ROTSZULD, Grudziądz
ulica Stara Rynkowa nr. 2.



Szan. Publiczności miasta Grudziądza oraz prowincji uprzejmie donosimy, że z powodu znacznego powiększenia naszych zapasów oraz sprowadzenia znacznej ilości nowych kostjumów i peruk, jesteśmy w możności dostarczania dla przedstawień teatralnych i zabaw maskowych wszelkich
kostjumów teatralnych i masek
w wielkim wyborze. (5255
Wypożyczalnia Kostjumów Teatralnych
T. Jabłoński i S-ka dawn. Conrad Schilling
Grudziądz, 3-go Maja 7

Ogłaszaj w Głosie Pomorsk.



5179

Serpentynę
na czas karnawałowy poleca póki zapas starczy po wyjątkowej starej cenie **paczkę 70 gr**
Wład. Kulerski
Grudziądz
ulica Pańska 19
Skład papieru księgarnia, instr. muz. drukarnia stemple, bloki kas.

MASŁO

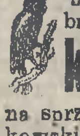
dworskie deserowe
niesolone, w najlepszej jakości, — niżej cen targowych jest codziennie do nabycia 5279
ul. Lipowa 1, III p.

Sprzedaże

Różne meble i sprzęty domowe, obrazy itp., trzewiki i ubiory, ubranie frakowe, rower damski i męski, — przybory fotograficzne, rakiety tenisowe, łóżeczko dla lalki, różne narzędzia śrubki dla mechanika oraz motor $^1/_8$ PS. do sprzedania **Kwiatowa 5** parter, od 2 do 5 popoł.

Na sprzed. pierwszorz. **skrzypce.** Udziela się także lekcji gry na fortepianie. Adres wskaże Głos Pom. nr. 5489pm

Rower luksusowy męski marki „Torpedo" (Weilwerke) zupełnie nowy, korzyst. do sprzedania tylko za gotówką. Wiadomość u Pedela Gimnazjum Klasycznego Ogrodowa 30



Jeszcze kilka dobrze śpiewających **kanarków** na sprzedaż M. Kwiatkowski, Groblowa 13, III p.-p.

Posady

Krojczy garderob. męsk. i wojsk. długol. praktyk. w Berlinie poszuk. **POSADY** natychm. Zgł. do Gł. Pom. nr. 5440pm

Szukam miejsca za włódarza do ludzi z dwoma do trzech zaciąg., lub za akordnika od 1. 4. 26r. lub prędz. Posiad. dobr. świadectwa. Zgłosz. do Głosu Pomorsk. pod nr. 5463pz

Ogrodnik starszy kawaler, z kilkoletnią praktyką posiadaj dobre świad. poszukuje stałej posady od 1. II. lub 15. II. 26. Zgł. do Gł. P. pod nr. 5452pm

Kowal dominialny, żonaty, z własnymi porządkami, znajdzie od 1 kwietnia 1926 r. posadę w **Król. Dąbrówce** p. Nicwałd **H. Temme.**

SIEROTA symp., uczciwa, zam. w pracy, z lepszych rodz. poszukuje posady jako **BIURALISTKA** lub jakiegobądź zajęcia w biurze lub większym interesie. Litościwych pp. szefów gorąco prosi o nadesłanie of. do Gł. Pom 5488pm.

Drogerzystka z 5-io let. praktyką poszukuje **posady** w aptece lub Drogerji od 1. 1. 26 r. Of. do Gł. P. p. nr. 5406pm

Poszukuję od 15. I. [26 **posady** w mieście jako **służąca** do wszelkich prac domowych Zgł. Sterner, Szewska nr. 6.

Starsza kobieta do pielęgnowania chorego pana może się natychm. zgłosić pomiędzy godz. 4 a 6 ulica Solna nr. 2, I piętro prawo.

Kucharki, pokojowe poszukuje [5477 **gospodynie, służące** do miasta i na wieś poleca **ZAROBKOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY** Teresy Marszałkowskiej **Rynek nr. 15.**

Dziewczyna rzetelna natychm. potrzeb. Chełmińska 7, III lewo, wejście z ul. Wenckiego.

Potrzebne DZIEWCZĘ 16-letnie Plac 23-go Stycznia nr. 23, I piętro.

Uczciwa **służąca** z dobremi świad. może się natychm. zgłosić. **Kamińska**, Kwiatowa 2, I

KINO »ORZEŁ«

Dziś i dni następne:
I. 5262
Kobiety wschodu i zachodu
potężny dram. życiowy w 8 akt. W roli gł. urocza amerykanka **Billie Dove.**
II.
Lwy na statku farsa w 2 aktach —
Początek o godzinie 6-tej i 8-mej w niedzielę i święta o godz. 4.15
W piątek, o g. 2 popoł. przedstaw. dla dzieci

Komplety gimnast. rytmicznej i umuzykalnienia — (Dalcroze'a) —
Założone przez K. Korwin-Piotrowską
rozpoczynają się po ferjach świąt. 4. 1. w poniedziałek I. młodzież — o godz. 3 popoł., II. panie o godz. 4-tej. Zapisy na nowe komplety III. i IV. i dla dzieci obojga płci V. od 29. XII. do 2-go stycznia 1926 r. — Plac 23-go Stycznia 16, II p. od 11 do 4 godz. popoł. — Opłata 5 i 7 zł miesięcznie. 3 razy tygodniowo. **ZARZĄD**

Mieszkania

Poszukuję **mieszkania** 3—4 pokoj. Czynsz mogę zapłacić z góry za kilka miesięcy. Zgłosz. do Głosu Pomorskiego nr. 5490pm.

Do odstąpienia **4 pokoje z meblami** Szkolna 19, II p. [5475

Pokój umebl. z jednem lub 2 łóżkami ewtl. z utrzymaniem natychm. do wynajęcia Lipowa 13a, II. [5407

Pokój umeblowany z osobnem wejściem i łazienką dla lepszego pana lub pani natychm. do wynajęcia Moniuszki 5, p. lewo

Pokój umeblow. do wynajęcia ulica 3-go Maja nr. 5/6, III prawo

Pokój umebl. do wynajęcia ul. Mało Młyńska nr. 4, III pr.

Pokój umebl. do wynajęcia [5480 ul. Groblowa 18, prt. pr.

Ładnie umeblow. pokoje z central. ogrzew. i elektr. oświetlen. tanio do wynaj. TROCHA, Toruńska 4, II.

Z powodu wyjazdu wynajmę **2 pokoj. z kuchnią i mebl.** Oferty natychmiast ul. Nadgórna nr. [illegible]

Gust. umeblow. pokój z dobrem utrzym. wynajmę małżeństwu lub 1—2 panom za przyst. cenę Słowackiego nr. 4, I piętro prawo [5240

Pokój umebl. do wynajęcia Nadgórna 2, III p. l. [5471

Pokój umebl. z całem utrzymaniem do wynajęcia od 1 stycznia ulica Groblowa 40. [5446

1 lub 2 pokoje z central. ogrzewaniem każdy z osobnem wejściem, umeblowane, frontow. z balkonem, łazienką w centr. miasta do wynajęcia. Odpowiednie na lokal biurowy. Okazyjnie do sprzedania: FUTRO z karak. kołnierzem za 80 zł KURTKA z czapką skórzan. za 90 zł Bliższe inform. „FAR" Toruńska 4.

Pokój umebl. kuchnia gazowa zaraz do wynaj. Mickiewicza 17

Dobrą i tanią PENSJĘ oraz nadzór prac szkolnych znajdą uczniowie szkolni przy **ul. Słowackiego nr. 4**, I piętro prawo. [5276

Uczniów przyjmie się na stancję u naucz. gim. (akademik). Wiadom. ulica Koszarowa nr. 10 n Grussa w sklepie.

Nauka wychowanie

Udzielam lekcji języka polskiego w każdym zakresie, bądź jako konwersacja, bądź też na podstawie planów szkoln. Grudziądz, Lipowa 34, I p. drzwi 8 wejść od Sobieskiego

Wyuczam metodą praktyczną biegle pisania na maszynach pełny kurs korespondencji urzędowej, handlowo-przemysłow. i baukowej, oraz budżety i bilanse w ciągu 4 do 6 tygodni. Lipowa 33, I p. od Kilińsk. **Marta Lipowska.**

STENOGRAFJI wyucza wszystkich bezpłatnie, listown. Instytut Stenograficzny, Warszawa, ul. Mokotowska 39.

Różne

1000—1500 zł wypożyczę temu u którego otrzymam posadę, jaką — obojętnie. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. **5472pm**

LEKCJE tańców
Kurs tańców rozpoczyna się znowu z początkiem stycznia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje codziennie 5271
Frieda Snell
Forteczna 20a
(dom ogrodowy)

Kto? udzieli pozwolenia biednej lecz uczciwej dziewczyn. któraby mogła godzinę dziennie pisać na maszynie celem wydoskonalenia się biegłego pisania ewentualnie za zapłatą lub bezpłatn. przepisywaniem. Zgłosz. do Głosu Pomorsk. pod nr. 5487pm

Zguby

Zgubiono książeczkę wojskową na nazw. Chlanda Stanisław nor. rez. wystawioną przez P. K. U. Grudziądz. Uprasz. o zwrot takowej ul. Toruńska nr. 22 skład obuwia.



Odpadki szpagatu
kupuje w mniejszych i większych ilościach
Drukarnia Pomorska